DZIŚ PO STRONIE SENIORA

DLA KOGO DODATEK MIESZKANIOWY?

JAKIE WARUNKI TRZEBA SPEŁNIĆ, BY DOSTAĆ PIENIĄDZE Z GMINY?

Nr ISSN 0137-9089
Nr indeksu 350052

www.dziennikpolski24.pl

Nr 234 (25 011) | Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Czwartek, 8.10.2026

81 lat

DZIENNIK POLSKI

Relaks

Krzyżówki do kawy. Nowości w programie TV

Kraków

Rośnie wehikuł czasu w Nowej Hucie. Kolejne obiekty gotowe

Zakończyła się odbudowa zagrody z Krzyszkowic 30 – rozebranej, złożonej na nowo i odtworzonej w powstającym krakowskim skansenie
– Str. 4

Olkusz

Groźne chemikalia znikną z Alei 1000-lecia? Jest szansa!

Od ok. 7 lat w Olkuszu zalegają mauzery wypełnione niebezpiecznymi chemikaliami. Pojawiła się szansa, że znikną jeszcze w tym roku
– Str. 5

Kultura. Justyna Steczkowska zaprasza na cygańskie wesele. Show „Roma Symphonica" już 10 października w ICE Kraków **– Str. 6**

Sport. – My w Cracovii nie chcemy myśleć negatywnie, tylko optymistycznie. Będzie dobrze – mówi Murat Colak, prezes zarządu KS Cracovia **– Str. 16**



FOT. WOJCIECH MATUSIK

Kraków

To skrzyżowanie budzi strach. Wreszcie zielone światło dla kluczowej inwestycji

Jolanta Białek

Bardzo niebezpieczne i źle oświetlone. Narzekają i kierowcy, i piesi. „Wypadek z udziałem pieszych jest tylko kwestią czasu". Skrzyżowanie ulic Lubostroń i Kobierzyńskiej od lat czeka na przebudowę. Wreszcie jest szansa, że ta kluczowa dla Ruczaju inwestycja zostanie zrealizowana.

Skrzyżowanie ulic Lubostroń i Kobierzyńskiej na krakowskim Ruczaju od lat jest punktem zapalnym – budzi przerażenie, sprawia wielkie kłopoty kierowcom (także miejskich autobusów), jak i pieszym. Eksperci już przed dekadą oceniali, że „krzyżówka" ta jest bardzo niebezpieczna, a mieszkańcy w 2023 roku w ciągu kilku dni zebrali ponad 600 podpisów o jej przebudowę. Jednak pilna inwestycja wciąż pozostawała tylko w planach, ale wreszcie wygląda na to, że jest szansa na jej realizację. Miasto gromadzi na to pieniądze (od deweloperów) i kończy aktualizację ZRID „dla ronda".

O przebudowę skrzyżowania upomniała się w ostatnich dniach, już po raz kolejny, miejska radna Iwona Chamielec. – Już ponad dekadę temu sporządzono analizę natężenia ruchu na ulicach Lubostroń i Kobierzyńskiej. Przez skrzyżowanie w godzinach szczytu przejeżdżało wtedy około tysiąca samochodów na godzinę. Eksperci uznali to miejsce za niebezpieczne z powodu braku sygnalizacji świetlnej oraz ograniczonej widoczności – opisuje radna w interpelacji do władz Krakowa.

Zaznacza, że przebudowa groźnego skrzyżowania jest niezbędna i ogromnie społecznie oczekiwana. – Jeśli weźmiemy pod uwagę, że odcinek ten jest słabo oświetlony, dochodzimy do wniosku, że wypadek z udziałem pieszych jest tylko kwestią czasu – wskazuje Iwona Chamielec.

W odpowiedzi na interpelację radnej krakowski magistrat przekazał, że aktualizacja ZRID (zezwolenie na realizację inwestycji drogowej) dla modernizacji fatalnej „krzyżówki" jest już na końcowym etapie.

Koszt przebudowy skrzyżowania wyliczono na 9,4 mln zł. Inwestycja ma być finansowana z budżetu miasta oraz pieniędzy przekazanych przez deweloperów budujących bloki w tej części Krakowa.
– Str. 4



FOT. ANNA KACZMARZ

Kraków

Ależ atmosfera! Tłumy na kolejnej edycji Forum Seniora Małopolski

Agnieszka Aaulich

20. Forum Seniora Małopolski już za nami. Na wielkie specjalne spotkanie najstarszych mieszkańców Małopolski w Krakowie, zorganizowane przez redakcję „Dziennika Polskiego" i „Gazety Krakowskiej", przybyły tłumy.

Wykłady, rozmowy z ekspertami, a także inspirujące spotkania z wyjątkowymi gośćmi – jesienne Forum Seniora było świetną okazją do zdobycia informacji o zdrowiu, aktywności oraz sposobach na pełną energii jesień życia.

Relacja z 20. Forum Seniora Małopolski jutro w „Dzienniku Polskim".

Kraków

Strzelnice UKEN pod ostrzałem mieszkańców

Małgorzata Mrowiec

Nie maleją emocje wokół kompleksu strzelnic, który Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie zamierza wybudować na działce z zabytkowym fortem w Bronowicach. Mieszkańcy piszą kolejne petycje.

Kompleks strzelnic UKEN ma zostać zbudowany na terenie fortu reditowego „Za Rzeką" przy ul. Rydla. Uczelnia niedawno przekazała kluczowe informacje o przedsięwzięciu. Okoliczni mieszkańcy mają jednak wiele wątpliwości i obaw związanych z obiektem. Przygotowali trzecią już petycję w tej sprawie.
– Str. 3

eprasa.pl 46f08a4b85

POLECAMY

JUTRO: Polacy oszaleli na punkcie grzybobrania SOBOTA: Problemy z układem krążenia

8.10.2026
Czwartek

Dziś imieniny obchodzą: Brygida, Pelagia i Marcin
Telefon alarmowy: 112

DZIENNIK POLSKI24

Redaktor naczelny
Piotr Rąpalski
Z-ca redaktora naczelnego
Arkadiusz Maciejowski
Wydawcy Włodzimierz Zapart, Dariusz Penar, Katarzyna Kachel, Paulina Szymczewska, Agnieszka Aulich, Magda Domańska-Smoleń

www.dziennikpolski24.pl

Polska Press
Makroregion Śląsk, Kraków
Redakcja ul. Zabłocie 43A, 30-701 Kraków
tel. 12 688 85 01
redakcja@gk.pl, sekretariat@gk.pl
Prezes Makroregionu
Dariusz Kołacz
Dyrektor sprzedaży
Wojciech Cekiera
Biuro reklamy oddziału
tel. 12 688 84 44
Druk
Polska Press Oddział Poligrafia, 41-203 Sosnowiec Milowice, ul. Baczyńskiego 25a

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
p.o. Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Elżbieta Żuraw
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.dziennikpolski.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Komentarz na dziś



Sandra Soczewa: Taki zakaz mógłby dotyczyć też dorosłych

publicystka

Od 1 września najmłodsi nie mogą korzystać ze swoich smartfonów w szkołach. Pomysł ten początkowo wywoływał spore kontrowersje. Bo o ile wszyscy dobrze wiedzą, że dzieci nie powinny być przyklejone do kolorowych ekranów, o tyle w rodzicach zaczęły budzić się obawy, że nie będą mieć ciągłego kontaktu ze swoimi pociechami. Dyskusji było wiele, ale pomysł ten w końcu wszedł w życie.

Od tej zmiany minął niewiele ponad miesiąc. Pojawiają się już pierwsze wnioski. Zetknęłam się tylko z tymi pozytywnymi. Nauczyciele donoszą, że teraz dzieci bardziej się integrują, więcej czasu spędzają razem. Rozmawiają, bawią się.

Dla najmłodszego pokolenia to może być spora zmiana. Dzieci dorastały w świecie cyfrowym, z komórkami i komunikatorami miały styczność od najmłodszych lat. Teraz niejako są zmuszone, by porozmawiać z koleżankami i kolegami, a nie scrollować Facebooka czy Instagram albo oglądać TikToka. Zamiast wysyłać mema komuś, kto jest obok, mogą po prostu podejść i opowiedzieć o czymś zabawnym. Niby nic, a tak wiele...

I przy tej okazji mam taką refleksję, że nam, dorosłym, taki „szlaban" na smartfony też by się przydał.

Pomyślcie: zamiast pisać na komunikatorze z siostrą, mamą czy koleżanką przez godzinę, jedziecie do niej na kawę. Albo chociaż dzwonicie (to byłby quasizakaz). Zamiast pisać „hahaha" albo wysyłać wesołą emotkę – po prostu się śmiejecie. Taka rozmowa ma zupełni inny wymiar niż ta online.

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Dziennik Polski"

tel. 12 312 53 88
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dziennikpolski24.pl

POGODA

dziś
8°C/23°C

jutro
10°C/15°C

ZBIORNIK NIE JEST WYPEŁNIONY NAWET W POŁOWIE

Jezioro Czorsztyńskie wysycha. Brak wody odsłania ślady po dawnej wsi Maniowy

Marcin Szkodziński

W miejscu, gdzie tętniło życie żeglarskie i turystyczne, dziś rozciągają się setki metrów wyschniętego dna. Odsłonięte fundamenty dawno zatopionych wsi, uwięzione na piasku łodzie oraz nieprzyjemny zapach. O dziwo, klęska natury przyciąga nowy rodzaj turystów, którzy chcą zobaczyć, co kryje dno jeziora.



FOT. MARCIN SZKODZIŃSKI

Widoczne są ślady starych Maniów

Najbardziej drastyczne zmiany zaszły w zachodniej, najpłytszej części zbiornika. Jezioro w tym rejonie niemal całkowicie zanikło, ustępując miejsca wąskiemu strumykowi i rozległym połaciom wysuszonego mułu. Suchą stopą można wejść nawet ponad sto metrów w głąb dawnego akwenu, a po utwardzonym dnie śmiało poruszają się samochody, pozostawiając za sobą wyraźne ślady opon.

Nieco dalej opadająca woda odsłoniła poruszające świadectwa historii – fundamenty zburzonych przed laty budynków zatopionej wsi Maniowy, przebieg dawnych dróg dojazdowych oraz ścięte pnie drzew wyznaczające niegdyś granice prywatnych posesji.

Starym, asfaltowym traktem wiodącym przez środek dawnej osady można spacerować kilkaset metrów bez kontaktu z wodą.

Drastyczny spadek lustra wody uderzył bezpośrednio w lokalnych przedsiębiorców. Wypożyczalnie sprzętu wodnego i przystanie stanęły przed ogromnym wyzwaniem.

Pływające pomosty leżą teraz na suchym dnie, a obok nich osiadły unieruchomione łodzie. Niski stan wody oraz unoszący się wokół fetor skutecznie odstraszają turystów od kąpieli i rekreacji.

Pojawili się za to turyści, którzy zamiast zażywać sportów wodnych chcą zobaczyć, co kryło pod wodą przez lata jezioro.

W tym trudnym krajobrazie wyjątkową zaradnością wykazały się jedynie bobry. Zbudowane przez nie tamy na niewielkich dopływach do jeziora bezbłędnie zatrzymują wodę. Ich rozlewiska z widocznymi żeremiami znajdują się obecnie o kilka metrów wyżej niż tafla wysychającego zbiornika, oddzielone od niego szerokim pasem dna.

Obecny bilans wodny Jeziora Czorsztyńskiego nie pozostawia złudzeń – kryzys wciąż się pogłębia. Wskaźniki hydrologiczne pokazują wyraźną przewagę odpływu nad dopływem. Do zbiornika wpływa zaledwie około 7,4 m sześc. wody na sekundę, podczas gdy na potrzeby energetyczne i środowiskowe wypuszczane jest w tym samym czasie aż 13,61 m sześc./s.

Maksymalna pojemność Jeziora Czorsztyńskiego szacowana jest na 238,55 mln m sześc. wody. Obecnie znajduje się w nim jedynie 119,18 mln m sześc., co oznacza, że zbiornik nie jest wypełniony nawet w połowie. Jeśli długotrwałe opady nie nadejdą szybko, sytuacja w rejonie Pienin będzie się dalej pogarszać. ©℗

PRZYRODA

Padlina, czasem delikatesowa

Grzegorz Tabasz

Lisy bardzo często giną pod kołami pojazdów. Tym razem ofiara wypadku drogowego była jeszcze ciepła, a już wzbudziła zainteresowanie. Pierwszy zjawił się myszołów, który przysiadł na pobliskim drzewie. Na niebie krążył o wielokroć rzadszy okaz - orlik krzykliwy. Ten ptak był w podróży na południe i każdy posiłek po drodze jest dla niego na wagę złota.

Myszołów nie dałby rady odciągnąć czy tym bardziej odlecieć z ciężką ofiarą w szponach, więc obydwa ptaki będą musiały podzielić się prezentem na poboczu drogi.

Szacowałem młodego liska na dobre trzy-cztery kilogramy wagi. Jedzenia starczy dla dwojga. Ładny odchowany zeszłoroczny rudzielec, co to pechowo wlazł rankiem wprost pod koła.

Drapieżne ptaki często patrolują drogi. Co rusz trafiają na coś jadalnego. A to rudy lis, to znów zajączek, czasem wiewiórka czy jeż. Zdobycz tania i jak najbardziej jadalna. Drugim miejscem obfitym w padlinę są kolejowe tory i brzegi rzek. Pełno tam jadalnych pechowców, których śmierć jest prezentami dla żywych.

Kiedyś widziałem zabitego zająca, którego kierowca na bocznej drodze pakował do bagażnika. Ot, niespodziewana konkurencja dla padlinożerców.

Fuj? Gdzie tam! Zajączek jadalny jest. W sam raz na pasztet czy comber w śmietanie. Dawne rarytasy kulinarne. Równie szybko znikają zabite przez samochody sarny czy jelenie.

Prócz kulinariów dochodzi czynnik ekonomiczny. Rekompensata za uszkodzony pojazd.

eprasa.pl 46f08a4b85

KRONIKA KRAKOWSKA

• **Telefon** dziennikarza dyżurnego **697 730 318**
• **e-mail** redakcyjny **redakcja@gk.pl**

KONTROWERSJE

Strzelnice UKEN pod ostrzałem mieszkańców

Nie maleją emocje wokół kompleksu strzelnic, który Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie zamierza wybudować na działce z zabytkowym fortem w Bronowicach. Mieszkańcy piszą kolejne petycje

Małgorzata Mrowiec

Mieszkańcy Bronowic przygotowali kolejną już petycję w sprawie budowy kompleksu strzelnic. Domagają się, by inwestycja realizowana na obszarze o wyjątkowych walorach historycznych, krajobrazowych i przyrodniczych została ponownie oceniona pod kątem jej rzeczywistej skali, wpływu na komfort życia mieszkańców i przyrodę.



FOT. ANDRZEJ BANAŚ

Tak ma wyglądać kompleks strzelnic UKEN

Kompleks strzelnic UKEN ma zostać zbudowany na terenie fortu reditowego „Za Rzeką" przy ul. Rydla. To teren, który uczelnia kupiła w 2021 roku z przeznaczeniem na rozwój bazy dydaktyczno-naukowej. Inwestycja nie jest już tylko pomysłem na przyszłość, przygotowania do niej rozpoczęto, jest wyłoniony i działa generalny wykonawca – firma Adamietz S.A. Uczelnia jednak niedawno przekazała kluczowe informacje o przedsięwzięciu – w opublikowanym komunikacie, a także podczas pierwszego spotkania z mieszkańcami.

Ci natomiast mają wiele wątpliwości i obaw związanych z obiektem, który ma wyrosnąć w sąsiedztwie ich domów. Przygotowali nową, trzecią już petycję w sprawie inwestycji. Kierują ją do władz uczelni, a także: Urzędu Wojewódzkiego (to wojewoda odpowiada za wydanie pozwolenia na budowę dla tego obiektu), Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego, Generalnego Dyrektora Ochrony Środowiska, Ministra Klimatu i Środowiska, Głównego Inspektoratu Ochrony Środowiska, Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska oraz Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków.

Sąsiedzi terenu z fortem zwracają się o ponowne, kompleksowe przeanalizowanie planowanej inwestycji przed wykonaniem kolejnych nieodwracalnych prac. Podkreślają, że ich celem nie jest sprzeciw wobec rozwoju, edukacji czy zagospodarowania zaniedbanych terenów.

Autorzy petycji odnoszą się m.in. do planowanej wycinki ponad 260 drzew, które kolidują z planowaną inwestycją. „Szczególny niepokój budzi fakt, że teren Fortu i otaczająca go zieleń są miejscem występowania chronionych zwierząt, w tym dzięcioła zielonego, dzięcioła dużego, dzięciołka, kowalika, sójki oraz nietoperzy, dla których stare drzewa, dziuple, podziemia, szczeliny i historyczne fortyfikacje mogą stanowić miejsca schronienia i regularnego przebywania. (...) Uważamy, że przed usunięciem drzew, rozpoczęciem wykopów, ingerencją w zabytkową strukturę Fortu oraz innymi pracami mogącymi trwale zmienić środowisko tego miejsca należy przeprowadzić pełną i wiarygodną ocenę przyrodniczą" – czytamy w petycji.

Mieszkańcy występują z postulatem ponownego przeanalizowania zasadności, zakresu i skali inwestycji oraz przedstawienia mieszkańcom aktualnej dokumentacji.

Przypomnijmy, w innej, studenckiej petycji w sprawie tej samej inwestycji sugerowano, że lepszym rozwiązaniem niż budowa nowych strzelnic byłoby wynajmowanie istniejących już takich obiektów, zwłaszcza że „w stosunkowo bliskim sąsiedztwie planowanej inwestycji znajduje się już pięć innych strzelnic".

Sąsiedzi fortu przy Rydla domagają się też m.in. przeprowadzenia szczegółowej inwentaryzacji przyrodniczej objęcia szczególną ochroną drzew wykorzystywanych przez chronione ptaki, zmianę projektu w taki sposób, aby ograniczyć wycinkę do absolutnego minimum. Mieszkańcy upomnieli się też o nietoperze, które wykorzystują elementy historycznej zabudowy jako miejsca schronienia.

Autorzy petycji zwracają również uwagę na kwestię ochrony zabytkowego charakteru fortu nr 7 „Za Rzeką", który jest częścią historycznego dziedzictwa Krakowa: „Domagamy się, aby modernizacja nie prowadziła do utraty tego, co stanowi o wyjątkowości Fortu – jego historii, zielonego otoczenia i naturalnego charakteru".

UKEN opublikował komunikat, w którym podaje, że na terenie kompleksu powstaną strzelnice dla studentów kierunków związanych z bezpieczeństwem. Przekazano również, że – w przeciwieństwie do tradycyjnych strzelnic otwartych – ta inwestycja będzie w pełni ukryta pod ziemią. W obiekcie mają zostać zastosowane zaawansowane systemy wygłuszeniowe, dzięki którym strzelnica nie będzie słyszalna na zewnątrz obiektu i poza terenem działki.

„Osie obiektu zostaną w pełni ukryte pod ziemią, zamknięte w żelbetowych, monolitycznych tunelach i przysypane grubą warstwą gruntu obsadzonego zielenią. Tym samym techniczna część wtopi się w parkowe otoczenie fortu i połączy z istniejącą od zachodu strefą rekreacyjną. Podziemna strzelnica będzie też pełnić funkcję »miejsca ukrycia« dla społeczności lokalnej" – można przeczytać na stronie UKEN.

Odnośnie ingerencji w zieleń uczelnia tłumaczy, że realizacja inwestycji wiąże się z koniecznością wycinki części rosnących tam drzew, jednak – jak zaznaczono – około 40 procent z nich jest w złym stanie fitosanitarnym. UKEN deklaruje też, że dołoży starań, aby zaplanowane nasadzenia zastępcze zostały zrealizowane na terenie tej samej dzielnicy – Bronowic.

Przesłaliśmy do UKEN prośbę o przedstawienie stanowiska uczelni odnośnie petycji, protestów i obaw mieszkańców. Czekamy na odpowiedź.

INWESTYCJE

Wraca temat budowy polderu w gminach Szczurowa i Koszyce

Aleksander Gąciarz

Znów głośno zrobiło się wokół planów budowy polderu przeciwpowodziowego, który miałby być zlokalizowany na terenie gmin Szczurowa i Koszyce. Chcą przeforsować już oprotestowaną inwestycję?

Temat wrócił, gdy Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej Wody Polskie w Krakowie zaprosił na „spotkanie informacyjno-konsultacyjne". Spotkanie ma się odbyć 12 października. Gmina Koszyce po otrzymaniu tej informacji zareagowała natychmiast. Na profilu FB samorządu zamieszczono grafikę z informacją: „Uwaga, Mieszkańcy. Wody Polskie RZGW Kraków ponownie wracają do tematu polderu zalewowego na terenie Gmin Koszyce i Szczurowa. Pomimo naszego kategorycznego sprzeciwu oraz wcześniejszych protestów mieszkańców, zakwestionowany przez nas wariant ponownie zostanie przedstawiony do konsultacji społecznych".

Dalej znajduje się zachęta do licznego udziału w konsultacjach i jasnego wyrażenia stanowiska samorządu i mieszkańców na temat planowanej inwestycji.

Na odpowiedź Wód Polskich też nie trzeba było długo czekać. RZGW uznał całą sprawę za fake news. Stwierdził, że zaplanowane na 12 października spotkanie wcale nie dotyczy budowy polderu. – To spotkanie dotyczące projektów trzech dokumentów ramowych w ramach procedur Banku Światowego – głosi opublikowany komunikat.

To wyjaśnienie niespecjalnie przekonało zainteresowanych. Gmina zwróciła się do Wód Polskich z pismem, zawierającym ponad 20 szczegółowych pytań, dotyczących planów inwestycyjnych RZGW.

Budowa polderu przepływowego Koszyce – Szczurowa o pojemności około 206 mln m sześć. ma być sposobem na zmniejszenie ryzyka powodzi w górnym biegu Wisły, pomiędzy Krakowem a Zawichostem. Kością niezgody okazały się koszty społeczne w postaci wykupów i przesiedleń. Szczególnie ostro zaprotestowali mieszkańcy i wójt gminy Szczurowa. To na jej terenie miała się znajdować zdecydowana większość z ok. 240 obiektów, które trzeba byłoby wyburzyć lub zalać. W sumie pod wodą znalazłoby ok. 17 procent obecnej powierzchni gminy! W Koszycach polder obejmowałby tereny położone wzdłuż lewego brzegu Wisły i wąski pas w dolinie Szreniawy.

Jak zapewniają Wody Polskie, stanowisko mieszkańców i lokalnych samorządów jest im znane i będzie uwzględnione.

eprasa.pl 46f08a4b85

INWESTYCJE

Wreszcie koniec gehenny na „krzyżówce” na Ruczaju?

Jolanta Białek

Skrzyżowanie ulic Lubostroń i Kobierzyńskiej na krakowskim Ruczaju od lat jest punktem zapalnym – budzi przerażenie, sprawia wielkie kłopoty kierowcom (także miejskich autobusów), jak i pieszym. Kiedy przebudowa?



FOT. ANNA KACZMARZ

Skrzyżowanie ul. Lubostroń i Kobierzyńskiej jest bardzo niebezpieczne

Choć mieszkańcy od dawna wskazują na konieczność przebudowy tego niebezpiecznego skrzyżowania, przez lata nic się nie działo. Pilna inwestycja wciąż pozostawała tylko w planach.

Sprawa przebudowy – na rondo – skrzyżowania ulic Kobierzyńskiej i Lubostroń wraca jak bumerang. Miejskie plany w tym zakresie sięgają 2015 roku. W 2022 r. opracowano ZRiD dla tej inwestycji (i dla rozbudowy ulicy Lubostroń), ale wobec braku pieniędzy w budżecie Krakowa dokumentacja trafiła na półkę.

O przebudowę skrzyżowania upomniała się już po raz kolejny miejska radna Iwona Chamielec. – Eksperci uznali to miejsce za niebezpieczne z powodu braku sygnalizacji świetlnej i ograniczonej widoczności. Lubostroń dochodzi bowiem do Kobierzyńskiej pod ostrym kątem 45 stopni, a samochody nieustannie przekraczają prędkość o co najmniej 15 km/h. Problemy komunikacyjne zgłaszają również kierowcy MPK. Wyminięcie się autobusu i samochodu osobowego powoduje konieczność najechania na nieutwardzone pobocze, z którego korzystają piesi, a dodatkowo w budynku położonym bezpośrednio przy skrzyżowaniu miasto wynajmuje pomieszczenia na potrzeby realizacji zajęć szkolnych – opisuje radna w interpelacji do władz Krakowa.

Przypomina, że w grudniu 2023 r. radny Dębnik Piotr Rusocki zorganizował zbiórkę podpisów mieszkańców pod petycją, którą w ciągu kilku dni poparło ponad 600 osób.

W odpowiedzi na interpelację radnej krakowski magistrat przekazał, że przebudowa zbiegu ulic Lubostroń i Kobierzyńskiej wchodzi w zakres zadania „Poprawa komunikacji w ciągu ulic Zawiłej i Kobierzyńskiej poprzez rozbudowę skrzyżowań na odcinku od Kobierzyńskiej do Żywieckiej oraz skrzyżowania Lubostroń/Kobierzyńska”. Aktualizacja ZRiD jest na końcowym etapie.

Inwestycja ma być finansowana z budżetu miasta i pieniędzy przekazanych przez deweloperów budujących bloki w tej części Krakowa. Jak informuje pełniący obowiązki prezydenta Krakowa Stanisław Kracik, dotychczas miasto zawarło w tej sprawie cztery umowy z firmami deweloperskimi. Do miasta trafi w sumie 3,086 mln zł na modernizację zbiegu Lubostroń/Kobierzyńska, z czego 1,5 mln zł zostało już wpłacone na konto ZDMK, a kolejne 500 tys. zł ma być przekazane do końca 2026 r.

BRANICE

Rośnie wehikuł czasu w Nowej Hucie. Kolejne obiekty są już gotowe w skansenie

Małgorzata Mrowiec

Zakończyła się odbudowa zagrody z Krzyszkowic 30 (powiat myślenicki) – tam rozebranej, a następnie na nowo złożonej i odtworzonej w Parku Edukacyjnym „Branice”, czyli powstającym krakowskim skansenie. Całość tych niezwykłych przenosin trwała około dwóch lat. Efekt robi wrażenie.



FOT. KRAKÓW NOWA HUTA PRZYSZŁOŚCI S.A.

Zagroda z Krzyszkowic została złożona na nowo w Branicach

Zabytkowa chałupa, której ostatnie elementy przewożono z Krzyszkowic do Krakowa w lutym 2025 r., stała na swoim miejscu od 1890 r. Powstała w stylu krakowskim. W nowej lokalizacja została odbudowana wraz z towarzyszącą jej stodołą.

Te przenosiny wymusiła przebudowa skrzyżowania na „Zakopiance” (droga krajowa nr 7). Demontaż budynków, translokację i remont konserwatorski sfinansowała Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad. Zagroda trafiła na teren powstającego skansenu w Branicach, by w przyszłości stać się elementem opowieści o kulturze i dziedzictwie Krakowiaków Zachodnich. Za tworzenie Parku Edukacyjnego „Branice” odpowiedzialna jest spółka Kraków Nowa Huta Przyszłości.

Dzięki podjętym pracom udało się uratować blisko 70 procent substancji zabytkowej domu. Stodoła natomiast była w dużo lepszym stanie.

„Budynki te mają nie tylko niepodważalną wartość wizualną, ale co najważniejsze, pokazują autentyczne, rozbudowane funkcje mieszkalno-gospodarcze i tradycyjne techniki ciesielskie krakowskiego budownictwa regionalnego przełomu XIX i XX w.” – opisuje KNHP w mediach społecznościowych.

Wykonawcą prac była firma Nowak-Mosty, podwykonawcami: MR Consulting Środowiskowa, ŁFBN Ewelina Golańska oraz Fundacja Ochrony Zabytków Architektury Drewnianej.

Firma MR Consulting Środowiskowa zwraca uwagę, że dom z Krzyszkowic przez wszystkie lata od momentu jego powstania pozostawał własnością jednej rodziny i przetrwał kolejne epoki – od monarchii austro-węgierskiej, przez II Rzeczpospolitą i wojnę obronną 1939 r., po PRL. Od 1986 r. figuruje w rejestrze zabytków.

Przypomnijmy, że na działce skansenu w Branicach wcześniej zostały już odbudowane: prawie stuletni drewniany dom z Woli Justowskiej, a dokładniej z dawnej wsi Chełm, z lat 30. XX wieku (ma przeszkloną werandę, dekoracyjne belki, malowidła ścienne i piece kaflowe) i chałupa z 1867 r. z dawnej wsi Pleszów (obecnie to Nowa Huta), z ul. Nadbrzezie.

POŻAR W SZPITALU RYDYGIERA

Szacunek dla pielęgniarek za bohaterską akcję

Jolanta Białek

W nocy z poniedziałku na wtorek w szpitalu Rydygiera w Krakowie wybuchł pożar w jednej z sal chorych na 10. piętrze, na Oddziale Chorób Wewnętrznych. Ewakuowano pacjentów. Kondygnacja, gdzie doszło do pożaru, została wyłączona z użytkowania.



FOT. JOLANTA BIAŁEK

Zniszczenia po pożarze. Wybuchł on na 10. piętrze szpitala

Do pożaru doszło po północy, w tzw. „izolatce”, gdzie przebywał jeden pacjent z rozpoznaniem COVID. W sali znajdowały się m.in. urządzenia do terapii, co sprzyjało rozprzestrzenianiu się ognia. – Cały oddział dzięki ofiarnej pracy personelu został szybko ewakuowany. Żaden pacjent nie doznał szkód w wyniku pożaru. Dwie pielęgniarki, które najczynniej uczestniczyły w akcji, są jeszcze na naszym SOR, gdzie poddawane są obserwacji i diagnostyce – relacjonował we wtorek prezes szpitala Rydygiera Artur Asztabski.

Gdy pojawił się ogień, na 10. piętrze przebywało 38 pacjentów (w większości leżących) i siedem osób personelu medycznego. To właśnie pielęgniarki podjęły jako pierwsze – wraz z pracownikami ochrony szpitala – akcję ratunkową i ewakuacyjną. Zachowały się wzorcowo, wręcz bohatersko. Gdyby nie ich natychmiastowe działania, pożar mógł doprowadzić do tragedii i ofiar w ludziach.

– Na czworakach, w pozycji klęczącej przedostawały się do sal w najbliższym otoczeniu pożaru i transportowały chorych na hol główny szpitala. Wzorowe zachowanie personelu medycznego, ich współpraca ze służbami i zarządem szpitala – to wymaga podkreślenia – zaznaczył bryg. Damian Woszczyna, zastępca komendanta miejskiego PSP w Krakowie.

Cały szpital, z wyłączeniem 10. piętra, funkcjonuje w niezmienionym trybie. Źródłem pożaru mogła być instalacja elektryczna, ale na dziś nie można jeszcze nic przesądzać. Będzie śledztwo.

PORZĄDEK POGRZEBÓW

Cmentarz Rakowicki
10:00 – Zuzanna Ortman (lat 0)
11:40 – Maria Łudzik (lat 94)
12:20 – Anna Pieronkiewicz (lat 83)
13:00 – Jerzy Króll (lat 81)
13:40 – Ewa Pikul (lat 98)

Cmentarz Prądnik Czerwony
9:40 – Barbara Pomiankiewicz (lat 49)
10:00 – Marian Czop (lat 75)
11:40 – Dorota Szefer (lat 77)
13:00 – Edward Pyrc (lat 75)
13:40 – Remigiusz Grodzki (lat 75)

DZIŚ ŻEGNAMY

Cmentarz Grębałów
11:00 – Zbigniew Bieniek (lat 76)

Cmentarz Bronowice
12:00 – Edward Niemiec (lat 83)

Cmentarz Podgórski
10:00 – Urszula Robl (lat 73)
11:00 – Zdzisław Cichoń (lat 92)
12:00 – Andrzej Buszek (lat 81)

Cmentarz Maki Czerwone
13:00 – Helena Walo (lat 87)

eprasa.pl 46f08a4b85

OLKUSZ

Groźne chemikalia znikną z Alei 1000-lecia? Jest szansa!

Paweł Mocny

Od około siedmiu lat w Olkuszu zalegają mauzery wypełnione niebezpiecznymi chemikaliami. To pamiątka po „mafii śmieciowej": odpady z produkcji chemii, farb, klejów. Mieszkańcy od lat zastanawiają się, kiedy chemikalia zostaną wywiezione. W ostatnim czasie pojawiła się szansa, że znikną z Olkusza jeszcze w tym roku.



FOT. PAWEŁ MOCNY

Tak wygląda hala wypełniona odpadami

Znaczna część niebezpiecznych odpadów wciąż zalega przy Alei 1000-lecia. Przypomnijmy – w 2019 roku „mafia śmieciowa" wynajęła halę magazynową i zaczęła nielegalnie gromadzić tam chemikalia.

Przestępcy wpadli, gdy policja skontrolowała samochód dostawczy oklejony fałszywymi logotypami Poczty Polskiej. W pojeździe były m.in. odpady z produkcji: chemii nieorganicznej i organicznej, lakierów, farb, kitu, klejów, szczeliw, chłodziw, propylenów, a także odpady z oczyszczalni ścieków.

Władze usunęły ciężarówkę z odpadami. Większym problemem jest hala, w której wciąż znajdują się niebezpieczne chemikalia.

- Zgodnie z art. 26a ustawy o odpadach, samorząd wykonuje zastępcze usunięcie odpadów. W praktyce w przypadku działalności mafii śmieciowych dochodzi w całym kraju do sytuacji, że przestępcy zwożą odpady do prywatnych hal czy posesji, a potem miejscowy wójt albo burmistrz musi je usunąć. Dlatego ważna jest rola dofinansowań, by ten ogólnokrajowy problem nie stał się obciążeniem wyłącznie lokalnej społeczności, mieszkańców małych miast. Mamy duże nadzieje, że Olkusz otrzyma środki z budżetu i do końca roku hala przy Alei 1000-lecia będzie już pusta – tłumaczy Michał Latos, rzecznik prasowy Urzędu Miasta i Gminy Olkusz.

O dofinansowaniu mówiła także wiceminister klimatu i ochrony środowiska Anita Sowińska. - Staramy się, aby Olkusz otrzymał wsparcie na uprzątnięcie 800 ton odpadów - zapewniła podczas konferencji zorganizowanej na olkuskim rynku.

Gmina ogłosiła przetarg na usuniecie niebezpiecznych chemikaliów. Wykonawca będzie miał za zadanie przygotowanie odpadów do transportu, załadunek, transport do lokalizacji docelowych oraz prowadzenie dokumentacji.

Zgodnie z załącznikami do przetargu, do końca listopada odpady znikną z hali. Do 13 grudnia zostaną poddane odzyskowi lub unieszkodliwieniu. Koszt i harmonogram prac poznamy po rozstrzygnięciu postępowania. Zainteresowane firmy mogą zgłaszać swoje propozycje do 19 października. ©℗

INWESTYCJE

Budowa mostu na Popradzie na granicy Nowego i Starego Sącza opóźnia się z przyczyn administracyjnych

Joanna Mrozek

Budowa opóźnia się, bo drogowcy czekają na wydanie pozwolenia na budowę. Decyzja o pozwoleniu została przesunięta w związku ze zmianą granic administracyjnych terenu, przez który biegnie przeprawa. Wcześniej był to teren obu gmin, teraz należy w całości do Starego Sącza.

Most na Popradzie łączący oba Sącze ma 60 lat. Przez ten czas był i jest mocno eksploatowany. Nie ma odpowiednich parametrów technicznych, dlatego GDDKiA w Krakowie podjęła decyzję o budowie nowej przeprawy. Dokumentację projektową przygotowało konsorcjum MPRB - Mosty Kraków, co kosztowało 947 tys. zł. Nowy most ma mieć podobną długość do istniejącego - 67 m i dwa pasy ruchu, do tego chodnik, drogę pieszo-rowerową i oświetlenie. Szacunkowy koszt to 50-60 milionów złotych.

Według wstępnych planów, budowa nowej przeprawy miała ruszyć do końca bieżącego roku. Tak się jednak nie stanie, ponieważ - jak informuje Kacper Michna, specjalista ds. komunikacji społecznej Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad w Krakowie - nadal nie zostało wydane pozwolenie na budowę.

- Wydanie tego dokumentu przesunęło się ze względu na zmiany administracyjne granic Starego i Nowego Sącza. Most wcześniej położony był na granicy obu tych miast, teraz znajduje się w całości na terenie Starego Sącza - tłumaczy Michna.

W związku ze zmianą granic, wedle których 20 hektarów należących do Nowego Sącza zostało przesuniętych do gminy Stary Sącz, samorząd został zwolniony z pokrycia połowy kosztów i dzięki temu całą inwestycję budowy mostu sfinansuje Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad.



FOT. GDDKiA

Stary most ma 60 lat, trzeba zbudować nowy

Inwestor liczy, że pozwolenie na budowę zostanie wydane do końca bieżącego roku.

- Przetarg na wykonawcę tego mostu planujemy ogłosić w grudniu. Umowa mogłaby zostać podpisana w marcu, choć ten termin jest uzależniony od ewentualnych odwołań - dodaje Kacper Michna.

Stara przeprawa zostanie rozebrana, ale żeby zachować ciągłość ruchu na czas budowy obok ma powstać most zastępczy. Jego budowa powinna się rozpocząć ok. 4 miesiące po podpisaniu umowy. ©℗

REKLAMA 0011593634

AB.6740.1.3.2026

OBWIESZCZENIE STAROSTY WIELICKIEGO

o wydaniu postanowienia o sprostowaniu oczywistej omyłki w decyzji Starosty Wielickiego z dnia 11 sierpnia 2026 r. znak: AB.6740.1.3.2026 nr 1476.2026

Na podstawie art. 10 oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz.U.2023 poz. 775) oraz art. 11f ust. 3 i 4, ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (tj. Dz. U. z 2023 poz. 162) **zawiadamiam, że Starosta Wielicki:**

w dniu 5 października 2026 r. wydał postanowienie znak: AB.6740.1.3.2026, którym została sprostowana oczywista omyłka w decyzji Starosty Wielickiego z dnia 11 sierpnia 2026 r. znak: AB.6740.1.3.2026 nr 1476.2026 o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej *Rozbudowa drogi gminnej 560413K klasy D - ul. Wrzosowa w m. Niepołomice*

w ten sposób, że

- na stronie ósmej decyzji pod tabelą w wierszu drugim (2)

zamiast: KERG P.1219.2026-4286

powinno być: KERG P.1219.2026-4236

Zainteresowane strony lub ich pełnomocnicy, legitymujący się pełnomocnictwem sporządzonym zgodnie z art. 32 i 33 kodeksu postępowania administracyjnego, mogą zapoznać się z treścią przedmiotowego postanowienia w Wydziale Architektury i Budownictwa Starostwa Powiatowego w Wieliczce, ul. Słowackiego 29 w godzinach pracy urzędu tj. pon. 7.30-17.00, wt.-czw. 7.30-15.30, pt. 7.30-14.00, po uprzednim telefonicznym ustaleniu terminu pod nr 12 399 97 40.

Na ww. postanowienie stronom służy zażalenie do Wojewody Małopolskiego w Krakowie ul. Basztowa 22, za pośrednictwem Starosty Wielickiego w terminie 7 dni od dnia jego doręczenia.

W trakcie biegu terminu do wniesienia zażalenia strona może zrzec się prawa do wniesienia zażalenia wobec Starosty Wielickiego. Z dniem doręczenia organowi oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia zażalenia przez ostatnią ze stron postępowania, postanowienie staje się ostateczne i prawomocne.

Doręczenie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia tj. ukazania się obwieszczenia na tablicach ogłoszeń oraz w urzędowych publikatorach teleinformatycznych – Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta i Gminy Niepołomice i Starostwa Powiatowego w Wieliczce oraz publikacji w prasie lokalnej.

REKLAMA 0011592314



eprasa.pl 46f08a4b85

KONCERT

Show „Roma Symphonica". Justyna Steczkowska zaprasza na cygańskie wesele



FOT. KRYSTIAN DOBUSZYŃSKI

Justyna Steczkowska pokaże w ramach show „Roma Symphonica", jak celebruje się wolność i miłość

Paweł Gzyl

Justyna Steczkowska lubi wcielać się w różne role. W sobotę 10 października zobaczymy ją jako wodzirejkę na cygańskim weselu. Stanie się to za sprawą show „Roma Symphonica" w ICE Kraków.

Eksplozja kolorów, cygańskiego temperamentu i symfonicznego rozmachu – tak w skrócie można opisać widowisko „Roma Symphonica", które tej jesieni Justyna Steczkowska zaprezentuje w największych salach koncertowych nad Wisłą. Projekt, przygotowany z okazji imponującego jubileuszu 30-lecia pracy artystycznej wokalistki, to znacznie więcej niż zwykła trasa koncertowa. To starannie wyreżyserowany spektakl pełen muzyki, tańca, w którym tradycja romska miesza się z klasyką, jazzem, etno i popem.

– Widzowie zobaczą, jak na scenie rodzi się wesele pełne pasji – wirujące spódnice, zabawa, namiętność, śmiech, łzy wzruszenia i rytmy, które porywają serce szybciej, niż rozum zdąży zaprotestować. Towarzyszą mi wspaniali tancerze i cygańska orkiestra – gitary śpiewające o miłości, skrzypce niosące zapach dobrego wina i wolności, instrumenty dęte, akordeon darabuki i bębny oddające żywiołowy klimat tej muzyki – mówi piosenkarka.

Trzy dekady na scenie zobowiązują. Justyna Steczkowska od lat przyzwyczaja publiczność do tego, że jej występy są dopracowane w najmniejszych detalach. Jednak „Roma Symphonica" idzie o krok dalej, redefiniując pojęcie scenicznego przepychu.

Inspiracją do stworzenia tego projektu stała się bogata, pełna pasji i wolności kultura romska. Artystka zaprosiła do współpracy postać absolutnie dla niej kultową – Bobana Markovicia. Ten wybitny trębacz i kompozytor, którego utwory znalazły się na ścieżkach dźwiękowych do słynnych filmów Emira Kusturicy „Arizona Dream" i „Underground", wniósł do projektu bałkański ogień i ludową autentyczność.

Na scenie ta wybuchowa mieszanka owocuje widowiskiem pełnym kontrastów. Widzowie są zabierani w podróż od żywiołowych, transowych rytmów, przy których trudno usiedzieć w miejscu, aż po intymne, głębokie i niezwykle wzruszające momenty. Steczkowskiej towarzyszy pełna romska orkiestra oraz tancerze, którzy zmysłowym ruchem dopełniają muzyczną opowieść o wolności i miłości.

Pod względem instrumentalnym „Roma Symphonica" to prawdziwy majstersztyk. W aranżacjach usłyszeć można nie tylko klasyczne sekcje dęte, ale również gitary, skrzypce, tradycyjne bębny i darabuki.

Aby nadać całości unikalnego charakteru, do projektu dołączyli wybitni goście specjalni. Na scenie pojawia się mistrz akordeonu Marcin Wyrostek oraz Tomasz Kukurba, wirtuoz altówki z krakowskiej grupy Kroke. Ich obecność sprawia, że widowisko zyskuje dodatkowy sznyt, oscylujący wokół muzyki klasycznej i klezmerskiej.

Wizualna strona show również jest wyjątkowa. Piękne, mieniące się w świetle reflektorów stroje, zaprojektowane specjalnie na tę okazję przez uznaną projektantkę Dianę Walkiewicz, idealnie komponują się z klimatem roztańczonego cygańskiego taboru. Czerwień, złoto, dynamiczne światła i nowoczesne wizualizacje tworzą spójną całość, która na długo zapada w pamięć.

Show „Roma Symphonica" Justyna Steczkowska zaprezentuje 10 października o godz. 17 w ICE Kraków. Bilety od 189 zł w serwisie Biletyna.pl.

MUZYKA

„Soft Power" – krakowska odsłona Unsound Festivalu

Paweł Gzyl

W tym roku festiwal muzyki eksperymentalnej Unsound ma dwie odsłony – warszawską i krakowską. Ta druga rozpoczyna się dziś i potrwa do niedzieli.

Każda edycja Unsoundu podporządkowana jest konkretnemu tematowi, odwołującemu się do aktualnych trendów w kulturze, obyczajowości czy polityce. Tak będzie i tym razem. Tematem przewodnim tegorocznego Unsoundu jest „Soft Power", czyli „miękka siła". Znajdzie on odbicie w programie spotkań, dyskusji, warsztatów, jak i muzycznych wydarzeń.

„Pierwotnie termin ten opisywał wywieranie wpływu nie poprzez siłę, a kulturę, dziś wymaga jednak zrewidowania. Chcemy zbadać, co mogą oznaczać łagodność i władza w czasach, gdy racja jest po stronie silniejszego, naznaczonych globalnym bezprawiem, silnym wpływem sztucznej inteligencji i kontrolą sprawowaną przez algorytmy, a jednocześnie przepełnionych kolektywną tęsknotą za wygodą, przytulnością i bezpieczeństwem" – tłumaczą organizatorzy.

Dziś o godz. 19:30 rozpocznie się w Łaźni Nowej koncert pod hasłem „Grid". Najpierw posłuchamy brytyjskiej organistki Sarah Davachi w kompozycjach z jej tegorocznego albumu „The Will Of Tongues". Łączą się w nich różne wątki z jej dotychczasowej twórczości – od muzyki dawnej, przez sakralny minimalizm, po dronowe brzmienia. Na scenie dołączy do Davachi krakowska Spółdzielnia Muzyczna Contemporary Ensemble. W drugiej części koncertu wystąpi Sinfonietta Cracovia, której towarzyszyć będzie kolektyw The Providenza Ensemble, składający się z trojga awangardowych wokalistów: Mabe Fratti, Clarissa Connelly i Mark Williams Lewis.



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Grupa Księżyc będzie świętowała na Unsoundzie 30-lecie debiutu

Piątkowy koncert w Łaźni Nowej odbędzie się pod hasłem „Fuzz" i rozpocznie się o godz. 19. Jako pierwsza wystąpi wokalistka Marina Herlop, która wykona materiał ze swej tegorocznej płyty „Dja Dja". Zawiera ona intensywną muzykę, zestawiającą klubową elektronikę z brzmieniami orkiestrowymi, oddającą opis transformacji od negacji do samoakceptacji. Brytyjski producent Actress przywiezie do Krakowa show zatytułowane „Radical Frame", które łączy typowe dlań zredukowane techno z zamglonym ambientem i psychodelicznym hip-hopem. Na koniec wystąpi amerykańska grupa postrockowa Liars, która wykona odświeżoną wersję utworów ze swej płyty „Drums' Not Dead" w 20. rocznicę jej premiery.

Sobotni koncert „Persuasion" w Łaźni Nowej rozpocznie się o godz. 19. Najpierw posłuchamy mrocznej muzyki projektu One Leg One Eye, splatającej gęstą elektronikę z dźwiękami preparowanej gitary. Brytyjska grupa Mandy, Indiana zaserwuje ekspresyjne piosenki w formule nowoczesnego noise rocka. Bardziej psychodeliczne brzmienia wypełnią koncert amerykańskiej artystki L'Rain, która specjalizuje się w dream popie.

Finał tegorocznej edycji Unsoundu to koncert w podziemiach Kopalni Soli w Wieliczce w niedzielę o godz. 19:30. Na ten niezwykły wieczór złoży się występ polskiej grupy Księżyc, która wykona materiał ze swej debiutanckiej płyty sprzed trzech dekad, w pionierski sposób wpisującej słowiański folklor w postindustrialną elektronikę oraz koncert brytyjskiego duetu Space Afrika, specjalizującego się w ambientowej wersji „czarnych" brzmień.

Od dziś do soboty w Hotelu Forum od godz. 21.30 do świtu odbywać się będą imprezy taneczne. Zabrzmią różne mutacje muzyki klubowej w wykonaniu takich didżejów i producentów jak Blawan, Lorenzo Senni, Siete Catorce, K Wata, Lolina czy Errorsmith. Pełny program na stronie www.unsound.pl

SPEKTAKL

„Antygona" Teatru Słowackiego z nagrodą na łódzkim festiwalu

Anna Piątkowska

Przedstawienie Teatru im. Słowackiego – „Antygona" w reżyserii Jakuba Roszkowskiego zostało okrzyknięte najlepszym spektaklem XXXII Międzynarodowego Festiwalu Sztuk Przyjemnych i Nieprzyjemnych w Łodzi. Z nagrodą wrócił też aktor Teatru Ludowego Piotr Franasowicz za rolę w „Uroczystości" Małgorzaty Bogajewskiej.

Rapowana „Antygona" Sofoklesa i Bisza opowiadająca o wysiłku odbudowania świata tuż po wojnie, gdy na arenie zostali tylko za młodzi i za starzy, była spektaklem otwierającym rok w Teatrze Słowackiego. W Krakowie okazała się hitem, ale spektakl doceniła także publiczność łódzkiego Międzynarodowego Festiwalu Sztuk Przyjemnych i Nieprzyjemnych.

– Bardzo mi zależało, żebyśmy w tej historii nie mówili o Polsce, to jest opowieść bardziej uniwersalna, a te konteksty same się dokładają. To przerażające, ale otwierają się kolejne pola, gdzie ta opowieść jest aktualna. Kiedy zaczynaliśmy, myśleliśmy o Ukrainie, potem mocno wybrzmiała Gaza, teraz pojawiają się Wenezuela i Iran – mówił nam tuż przed premierą Jakub Roszkowski.

Antygona ma 18 lat. Jej doświadczenie życiowe to schrony, szukanie wody, trafianie do wroga za paczkę papierosów. Ant rapuje o tym, jak wojna zmienia ich, młodych, wrażliwych ludzi, w zwierzęta. Gdy ogłoszony zostaje koniec wojny, wątpi, bo wojna się nigdy nie kończy, robi zaledwie pauzę. „Historia banalna jak wszystkie: zły czas i miejsce". To „Antygona" w realiach XXI wieku.

eprasa.pl 46f08a4b85

FOKUS

• **Dziś** litr benzyny 95 ma kosztować nie więcej niż 6,83 zł, benzyny 98 – 7,71 zł, a oleju napędowego – 7,74 zł

OSTROŁĘKA

Atak nożownika w ostrołęckiej szkole. Kilka osób zostało rannych

19-latek zaatakował nożem w Zespole Szkół Zawodowych nr 4 w Ostrołęce. Co najmniej siedem osób zostało rannych i trafiło do szpitala. Agresora zatrzymała policja

oprac. Greta Sulik

Do zdarzenia doszło w środę kilka minut po godzinie 11.00. Policjanci z Ostrołęki musieli interweniować w związku ze zgłoszeniem o ataku nożem na terenie Zespołu Szkół Zawodowych nr 4 przy ulicy Traugutta.

Ze wstępnych informacji przekazanych przez policję wynika, że doszło do zranienia kilku osób. 19-letni napastnik był uczniem tej szkoły i zaatakował jej uczniów oraz nauczycieli.

– Mam informację, że najciężej rannej osobie nie zagraża niebezpieczeństwo. 19-latek dokonał samookaleczenia i jest opatrywany w szpitalu w Ostrowi Mazowieckiej – przekazała rzeczniczka Prokuratury Okręgowej w Ostrołęce prok. Elżbieta Edyta Łukasiewicz.



FOT. POLICJA MAZOWSZE

Policjanci podczas zatrzymania 19-latka podejrzewanego o zaatakowanie ostrym narzędziem osób na terenie szkoły w Ostrołęce

19-latek zatrzymany w pobliżu plaży miejskiej

Policjanci zatrzymali już 19-letniego mężczyznę podejrzewanego o dokonanie ataku. Do zatrzymania doszło w pobliżu plaży miejskiej w Ostrołęce, zaledwie 25 minut po otrzymaniu zgłoszenia.

Rzeczniczka ostrołęckiej prokuratury poinformowała, że na miejscu pracowało dwóch prokuratorów oraz zespół policjantów. – Będą przesłuchani świadkowie, jeśli pozwoli na to stan ich zdrowia. Zabezpieczony zostanie także monitoring, o ile jest. Jeśli chodzi o Jakuba Z., to mamy 48 godzin na to, żeby wykonać z nim czynności – dodała.

Służby ustalają dokładny przebieg zdarzenia

Na miejscu policjanci będą ustalać, co dokładnie wydarzyło się w szkole i jej okolicy. Funkcjonariusze ustalają między innymi przebieg ataku oraz liczbę osób, które zostały poszkodowane.

– W wyniku tego zdarzenia kilku uczniów i nauczycieli zostało przetransportowanych do szpitala. Te czynności cały czas trwają. Bierze w nich udział kilkudziesięciu policjantów. Wykonujemy oględziny, przesłuchujemy świadków, zabezpieczamy ślady. Wszystko po to, aby jak najdokładniej wyjaśnić wszystkie okoliczności tego zdarzenia – przekazał wczoraj po południu Tomasz Żerański, rzecznik prasowy Komendy Miejskiej Policji w Ostrołęce.

Na tym etapie służby nie przekazują więcej szczegółów dotyczących okoliczności zdarzenia ani stanu osób, które mogły zostać zranione.

Jak podało radio RMF FM, na miejsce zostali wezwani policyjni pirotechnicy. Ich zadaniem było sprawdzenie plecaka napastnika.

Szkoła została zamknięta. Weryfikacja pozostałych placówek

Prezydent Ostrołęki zarządził, aby do szkół nie wpuszczać osób postronnych, a Zespół Szkół Zawodowych nr 4 został zamknięty.

– W trosce o bezpieczeństwo uczniów i pracowników ZSZ nr 4 zostało zamknięte. Jednocześnie wydałem dyspozycję, aby we wszystkich pozostałych szkołach prowadzonych przez miasto Ostrołęka nie wpuszczać na teren placówek osób postronnych. Proszę uczniów, rodziców i pracowników szkół o zachowanie spokoju i stosowanie się do poleceń dyrekcji oraz służb – poinformował prezydent Ostrołęki Paweł Niewiadomski.

POLITYKA

Kaczyński nie odpuszcza Sikorskiemu

oprac. Karolina Wrońska

Jarosław Kaczyński złożył skargę kasacyjną od oddalenia pozwu o naruszenie jego dóbr osobistych przez wicepremiera, szefa MSZ Radosława Sikorskiego.

Spór trwa od kilku lat. Sprawa dotyczy słów Sikorskiego, że brat prezesa PiS, prezydent Lech Kaczyński „walnie przyczynił się do katastrofy smoleńskiej".

Wpis, którego dotyczyła sprawa, wiązał się z wątkiem nadania jednej z warszawskich ulic imienia Lecha Kaczyńskiego. Sikorski napisał wtedy: „Lech Kaczyński był miernym prezydentem i walnie przyczynił się do katastrofy smoleńskiej. Ma już Wawel i samowolkę budowlaną na Placu Piłsudskiego. Dość budowania kultu, do którego nie ma podstaw".

Wiosną 2023 roku warszawski Sąd Okręgowy przyznał rację prezesowi PiS, nakazując publikację przeprosin. Jednak sąd apelacyjny uchylił ten wyrok w marcu br.

PAP

PROCES

Prokurator chce maksymalnej kary dla Sebastiana M.

oprac. Karolina Wrońska

Prokuratura chce ośmiu lat więzienia dla Sebastiana M., oskarżonego o spowodowanie wypadku na A1. Zginęła w nim trzyosobowa rodzina.

Proces Sebastiana M. przed piotrkowskim sądem toczy się od roku. W środę obie strony wygłosiły mowy końcowe.

Prokuratura wniosła do sądu o uznanie Sebastiana M. winnym zarzucanego mu czynu i wymierzenie mu kary ośmiu lat pozbawienia wolności, a także m.in. ograniczenie możliwości ubiegania się o przedterminowe zwolnienie po odbyciu trzech czwartych kary, orzeczenie zakazu prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych na okres 15 lat oraz zadośćuczynienie na rzecz rodzin ofiar w łącznej wysokości 2,2 mln zł. Kara ośmiu lat pozbawienia wolności to najwyższy możliwy wymiar wynikający z kwalifikacji prawnej, którą wskazano w akcie oskarżenia.

PAP

KRÓTKO

Radom

Ruszył proces księdza oskarżonego o zabójstwo

W Sądzie Okręgowym w Radomiu rozpoczął się w środę proces byłego proboszcza z gminy Tarczyn (Mazowieckie), oskarżonego o zabójstwo ze szczególnym okrucieństwem znajomego mężczyzny. Obrońcy oskarżonego wnieśli o wyłączenie jawności całego procesu. Sąd zgodził się na utajnienie rozprawy tylko na czas przesłuchania oskarżonego. Prokurator odczytał akt oskarżenia. W tle zbrodni była umowa darowizny nieruchomości, którą Anatol C. przekazał wcześniej proboszczowi parafii w Przypkach Mirosławowi M. W zamian duchowny miał pomóc bezdomnemu w znalezieniu odpowiedniego mieszkania. Mirosławowi M. grozi od 15 lat więzienia do dożywocia.

Sondaż

Więcej przeciwników niż zwolenników rządu

We wrześniu 45 proc. ankietowanych określiło się jako przeciwnicy rządu; 33 proc. to zwolennicy obecnego gabinetu – wynika z sondażu CBOS. 55 proc. badanych negatywnie oceniło, że na czele rządu stoi Donald Tusk; zadowolonych z tego jest 33 proc.

Warszawa

Nauczyciel z Dąbrówki z zaszczytnym tytułem

Tomasz Ordza, nauczyciel biologii, chemii i edukacji zdrowotnej w Szkole Podstawowej im. Kazimierza Nowaka w Dąbrówce, został Nauczycielem Roku 2026. Zwyciężył w konkursie honorującym nauczycieli cenionych przez uczniów, rodziców i społeczności lokalne. – Myślę, że - nie tylko moją - podstawą pracy nauczyciela jest uczniowskie zaciekawienie – powiedział laureat.



FOT. ADAM JANKOWSKI

Potrzebujemy porozumienia w sprawie budżetu UE, aby zachować stabilność i przewidywalność dla naszych obywateli w świecie, który nieustannie się zmienia

PIOTR SERAFIN
komisarz UE ds. budżetu

eprasa.pl 46f08a4b85

UNIA EUROPEJSKA

Unijne sankcje wobec Rosji zostaną rozszerzone

oprac. Anna Nagel

– Państwa członkowskie UE wstępnie zatwierdziły w środę największy pakiet sankcji indywidualnych w swojej historii – poinformował PAP unijny dyplomata. Według niego sankcje obejmą ponad 1,6 tysiąca osób i podmiotów związanych z Dumą Państwową Rosji oraz z rosyjskim kompleksem wojskowym.

Pakiet zawiera 77 wpisów dotyczących osób związanych z Dumą, w tym trzech członków Centralnej Komisji Wyborczej. Sankcje te mają związek z wyborami parlamentarnymi, które zakończyły się w Rosji 20 września. Wygrała w nich partia Jedna Rosja, stanowiąca zaplecze polityczne Władimira Putina. Szefowa dyplomacji UE Kaja Kallas jeszcze we wtorek powiedziała w Parlamencie Europejskim, że wybory te były farsą. Ogłosiła, że nowe sankcje będą wymierzone w organizatorów nielegalnych wyborów na terytoriach okupowanych w Ukrainie oraz w osoby startujące w nich z list rosyjskich ugrupowań.

Powiększona czarna lista

Zielone światło wstępnie otrzymał także pakiet zawierający 1569 wpisów na unijną czarną listę: 743 osób fizycznych i 826 podmiotów. Są to osoby i firmy związane z rosyjskim kompleksem przemysłowym, który produkuje sprzęt wojskowy wykorzystywany w wojnie przeciwko Ukrainie.

Jest to tym samym największy pakiet sankcji indywidualnych kiedykolwiek przyjęty w historii UE. Zostanie on ostatecznie zatwierdzony przez ministrów spraw zagranicznych na posiedzeniu 12 października w Luksemburgu.

Tak duże rozszerzenie unijnej czarnej listy oznacza jej powiększenie o połowę. Obecnie sankcjami objętych jest prawie 3 tys. osób i podmiotów związanych z rosyjską agresją przeciwko Ukrainie. Sankcje indywidualne oznaczają zakaz wjaz-du na terytorium UE i zamrożenie aktywów.



FOT. PAP/EPA/OLIVIER MATTHYS

Kaja Kallas ogłosiła, że nowe sankcje dotkną m.in. organizatorów nielegalnych wyborów na terytoriach okupowanych w Ukrainie

UE w swoim arsenale ma także sankcje gospodarcze wymierzone w rosyjskie sektory, np. energetyczny. Sankcje nakładane są za jednomyślną zgodą wszystkich państw członkowskich.

Poplecznicy Putina wykreśleni

Cień na nowe, rekordowe sankcje kładzie ostatni spór w UE o wykreślenie dwóch rosyjskich oligarchów: magnata z branży metalurgicznej Aliszera Usmanowa i finansisty Michaiła Fridmana. O wykreślenie Usmanowa zabiegała Francja, blokując przedłużenie blisko 3 tysięcy sankcji indywidualnych.

Ostatecznie państwa członkowskie doszły do porozumienia, w ramach którego dwóch popleczników prezydenta Rosji Władimira Putina zostało wykreślonych z unijnej czarnej listy. W zamian jednak ustalono, że sankcje indywidualne nałożone na Rosję będą obowiązywać przez kolejne trzy lata zamiast sześciu miesięcy. Pozwoli to uniknąć w przyszłości sytuacji, w których potężni rosyjscy miliarderzy wywierają presję na Wspólnotę za pośrednictwem jednej z unijnych stolic. **PAP**

ROSJA

Rosyjskie media donoszą o śmierci drugiej osoby w związku z ogniskiem dżumy

Kazimierz Sikorski

Przedstawiciel Departamentu Stanu USA poinformował, że władze w Waszyngtonie oficjalnie zwróciły się do Rosji o przekazanie dodatkowych informacji po śmierci pracownicy laboratorium Instytutu Przeciwdziałania Dżumie w Irkucku na Syberii.

Tajemnicza dżuma szerząca się w Rosji pochłonęła kolejną ofiarę, a Kreml jest oskarżany o ukrywanie informacji na temat możliwego wybuchu epidemii. WHO poprosiła rosyjskie władze o przekazanie dodatkowych informacji o przyczynach kolejnych zachorowań na „ciężkie zapalenie płuc" – poinformowała instytucja we wtorkowym oświadczeniu.

Według lokalnych mediów druga osoba zmarła w obwodzie irkuckim. Nie podano jej nazwiska. Do zdarzenia doszło tydzień po śmierci pracownicy laboratorium, która zaraziła się dżumą płucną w instytucie badawczym na Syberii.

Dwieście osób objęto kwarantanną po kontakcie z 28-letnią Darią Szipiłową, która przypadkowo stłukła probówkę z żywymi bakteriami w Irkuckim Instytucie ds. Zwalczania Dżumy. Kobieta zmarła 1 października. Rosja nie mówi o dżumie, agencja zdrowia publicznego, Rospotriebnadzor, podała, że u pracownicy laboratorium rozwinęło się „zapalenie płuc o nieznanej etiologii"

Rzecznik Departamentu Stanu USA przekazał stacji CNN: „Uważnie monitorujemy sytuację we współpracy. Wzywamy władze Rosji do szybkiego i udostępniania rzetelnych informacji". USA utrzymują również oficjalne kontakty z innymi państwami w celu wymiany informacji na temat tego zdarzenia.

We wrześniu WHO ogłosiła, że w latach 2019-25 w dziesięciu krajach odnotowano ponad 3,8 tys. podejrzewanych przypadków dżumy oraz 423 zgony związane z tą chorobą.

REKLAMA 0011594093

STAROSTA KRAKOWSKI
30-037 Kraków, al. Słowackiego 20

AB-V.6740.7.**18**.2026.**KJ**

OBWIESZCZENIE STAROSTY KRAKOWSKIEGO
o wszczęciu postępowania w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej

Zgodnie z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – *Kodeks postępowania administracyjnego* (tekst jednolity: Dz.U. z 2025 r., poz. 1691) w związku z art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. *o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych* (tekst jednolity: Dz.U. 2024 r., poz. 311),

zawiadamia się,

że na wniosek złożony w dniu **30 kwietnia 2026 r**., przez Wnioskodawcę: **Wójta Gminy Wielka Wieś, pl. Wspólnoty 1, 32-085 Szyce**, zostało wszczęte postępowanie w sprawie zatwierdzenia projektu zagospodarowania terenu i projektu architektoniczno-budowlanego oraz wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej dla inwestycji pn.: **Budowa drogi gminnej (droga klasy technicznej L-lokalnej) polegająca na rozbudowie drogi wewnętrznej – ul. Zielnej od hm 0+07.42 do hm 3+43.03 i od hm 6+52,55 do hm 7+53.41 oraz rozbudowa jezdni dodatkowej drogi krajowej nr 94h od km 1+289.22 do km 1+588.57 w miejscowości Modlniczka, gmina Wielka Wieś**.

Zakres inwestycji obejmuje następujące roboty budowlane:
- budowę drogi gminnej poprzez wykonanie drogi dla pieszych prawostronnej z kostki betonowej o szerokości 2,30 m (bez obrzeża), na odcinku od hm 0+18,43 do hm 7+53,41 (istniejąca jezdnia drogi wewnętrznej wraz z pobocze lewostronnym bez zmian);
- rozbudowa jezdni dodatkowej drogi krajowej nr 94h od km 1+289.22 do km 1+588.57 poprzez budowę drogi dla pieszych o szerokości 2.30 m (bez obrzeża);
- przebudowę zjazdów zwykłych – szt. 13 o nawierzchni z kostki betonowej;
- budowę systemu odwodnienia drogi, składającego się z kanalizacji deszczowej z trzech odcinków:
  - odcinek A – Ø400, Ø500, Ø800 (od wylotu do rzeki Wedonki - do studni DA_{istn}) od hm 0+07.42 do hm 3+53.70;
  - odcinek B Ø400 (od wylotu DB3-do studni DB4) od hm 3+66.98 do hm 4+55.20;
  - odcinek C Ø400 (od wylotu DC-do studni DC9) od hm 4+95.71 do hm 7+23.52;

  wraz budową wylotu z kanalizacji wraz z umocnieniem skarp potoku Wedonka płytami ażurowymi na i umocnieniem płytami ażurowymi o powierzchni 103 m^2 i studzienek wodościekowych Ø500 z przykanalikiem Ø200 z włączeniem do projektowanej kanalizacji opadowej - 23 szt.;
- budowę oświetlenia ulicznego od hm 0+13,05 do hm 6+64.60;
- budowę skarp drogowych;
- rozbiórka i budowę sieci elektroenergetycznej od hm 0+13,05 do hm 1+35.43 i od hm 6+47.91 do hm 6+96.79;
- regulację wysokościową i zabezpieczenie rurami osłonowymi projektowanej i istniejącej infrastruktury podziemnej (sieci uzbrojenia terenu);
- rozbiórkę obiektów budowlanych nieprzewidzianych do dalszego użytkowania (rowów przydrożnych, zjazdów z przepustami, napowietrznej sieci elektroenergetycznej nN),
- wycinkę 45 szt. drzew i krzewów kolidujących z inwestycją.

Lokalizacja inwestycji: Województwo małopolskie, powiat krakowski, jednostka ewidencyjna: 120615_2, Wielka Wieś, obręb ewidencyjny: 0007 Modlniczka: Działki ewidencyjne: **639/15, 643/3, 643/1, 616/3, 615/1, 618/1, 644/4, 644/5, 639/16, 619/1,** *981/4*, **641/1, 583/2, 584/2, 585/2, 586/1, 587/1**, 588/3 (**588/17**, 588/18), 588/16 (**588/19**, 588/20), *588/5*, **562/6, 562/5, 588/7**, **573/1**, 572/3 (**572/5**, *572/6*), **572/1**, *572/4*, *588/9*, *515/2*, *600/1*, *599/1*, *515/5*, *641/3*, *583/5*, *583/6*, *616/7*.

Legenda:
- działki bez nawiasu – stan istniejący,
- (działki w nawiasach) – stan po podziale,
- **działki pogrubione** – działki przeznaczone pod drogę,
- działki podkreślone – działki pozostające przy dotychczasowym właścicielu,
- *działki pochylone* - działki objęte obowiązkiem podlegającym czasowemu ograniczeniu w korzystaniu z nieruchomości.

Zawiadomienie niniejsze uważa się za dokonane po upływie 14 dni od daty publicznego ogłoszenia.

W związku z tym informuje się strony, że mogą zapoznać się z aktami sprawy dotyczącymi tej inwestycji w Wydziale Architektury Starostwa Powiatowego w Krakowie, al. Słowackiego 20, w godzinach: poniedziałek – piątek 8^{00} – 14^{30} oraz mogą wnieść ewentualne uwagi, do dnia, w którym tut. organ wyda decyzję o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej. W przypadku złożenia wniosków, zarzutów i uwag informuje się, że każde pismo dotyczące jw. zostanie włączone do akt sprawy, a odpowiedź na nie znajdzie się w decyzji kończącej postępowanie w sprawie.

Informacje dotyczące inwestycji można uzyskać telefonicznie pod numerem telefonu 12 397 94 19 u osoby prowadzącej sprawę w dniach: poniedziałek - piątek 8:00 – 14:30. Jednocześnie w przypadku zaistnienia takiej konieczności osoba prowadząca sprawę może udostępnić informację w formie elektronicznej, telefonicznie lub przekaże za pośrednictwem poczty, bądź też może zostać udostępniona w siedzibie tut. urzędu po wcześniejszym telefonicznym umówieniu spotkania z osobą prowadzącą sprawę. Ewentualne uwagi czy zastrzeżenia strony mogą składać w formie elektronicznej (za pośrednictwem publicznej usługi rejestrowanego doręczenia elektronicznego) albo papierowej (za pośrednictwem poczty) bądź osobiście na dziennik podawczy tut. urzędu.

Zawiadamia się również, że Starosta Krakowski na podstawie art. 11i ustawy z dnia 10 kwietnia 2003r. *o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych* (tekst jednolity: Dz.U. 2024 r., poz. 311) i art. 35 ust. 3 ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. – *Prawo budowlane* (tekst jednolity Dz.U. z 2026 r., poz. 524 ze zm.), wydał postanowienie z dnia 1 października 2026 r., znak: AB-V.6740.7.18.2026.KJ, nakładające na Wnioskodawcę obowiązek usunięcia nieprawidłowości w dokumentacji projektowej w ww. sprawie.

eprasa.pl 46f08a4b85

PO STRONIE SENIORA

PIENIĄDZE

Dla kogo dodatek mieszkaniowy? Trzeba łącznie spełnić kilka warunków, by dostawać pieniądze

Dodatek mieszkaniowy to pieniądze, jakie można otrzymać z gminy na dofinansowanie opłat za korzystanie z mieszkania. Miesięcznie może ono wynieść od kilkudziesięciu do nawet kilkuset złotych

Małgorzata Stempinska



FOT. FREEPIK.COM

Dodatek mieszkaniowy przyznawany jest na okres 6 miesięcy, licząc od pierwszego dnia miesiąca następującego po dniu złożenia wniosku

Dodatek mieszkaniowy przysługuje przy spełnianiu łącznie niżej wymienionych warunków osobom:

- posiadającym tytuł prawny do zajmowanego lokalu (najem, podnajem, spółdzielcze prawo, własność, użyczenie) oraz bez tytułu prawnego – oczekującym na przysługujący im lokal zamienny lub socjalny;
- których średni miesięczny dochód netto na jednego członka gospodarstwa domowego w okresie trzech miesięcy poprzedzających datę złożenia wniosku nie przekracza:

– kwoty 3561,42 zł w gospodarstwie jednoosobowym (stanowiącej 40 proc. przeciętnego wynagrodzenia w gospodarce narodowej obowiązującego w dniu złożenia wniosku, wynoszącego aktualnie 8903,56 zł);

– kwoty 2671,07 zł w gospodarstwie wieloosobowym (stanowiącej 30 proc. ww. przeciętnego wynagrodzenia w gospodarce narodowej).

Do dochodu nie wlicza się trzynastej i czternastej emerytury. Są to dodatkowe świadczenia jednorazowe, które nie zwiększają podstawy dochodu przy obliczaniu m.in. dodatku mieszkaniowego;

- zajmującym lokal o powierzchni użytkowej w przeliczeniu na liczbę członków gospodarstwa domowego nieprzekraczającym powierzchni normatywnej o więcej niż 30 proc.:
- 35 mkw. – dla 1 osoby + 30 proc. = 45,50 mkw.;
- 40 mkw. - dla 2 osób + 30 proc. = 52,00 mkw.;
- 45 mkw. – dla 3 osób + 30 proc. = 58,50 mkw.;
- 55 mkw. – dla 4 osób + 30 proc. = 71,50 mkw.;
- 65 mkw. – dla 5 osób + 30 proc. = 84,50 mkw.;
- 70 mkw. – dla 6 osób + 30 proc. = 91,00 mkw.

Co ważne, w przypadku zamieszkiwania większej liczby osób dla każdej kolejnej osoby zwiększa się normatywną powierzchnię tego lokalu o 5 mkw.

Normy powierzchni użytkowej podwyższa się o 15 mkw., jeżeli w mieszkaniu zamieszkuje osoba niepełnosprawna poruszająca się na wózku lub osoba niepełnosprawna, jeżeli niepełnosprawność wymaga zamieszkiwania w oddzielnym pokoju. O wymogu zamieszkiwania w oddzielnym pokoju orzekają powiatowe zespoły do spraw orzekania o niepełnosprawności.

Ile wynosi dodatek mieszkaniowy

Wysokość dodatku mieszkaniowego łącznie z ryczałtem na zakup opału nie może przekraczać 70 procent wydatków przypadających na normatywną powierzchnię zajmowanego lokalu mieszkalnego.

W praktyce, w zależności od gminy, jest to od kilkudziesięciu do kilkuset złotych (350-500 zł) miesięcznie.

Wniosek o dodatek mieszkaniowy należy złożyć do urzędu miasta lub gminy.

Na jak długo przyznawany jest dodatek

Dodatek mieszkaniowy przyznawany jest na okres 6 miesięcy, licząc od pierwszego dnia miesiąca następującego po dniu złożenia wniosku. Po tym czasie, jeśli wnioskodawca nadal spełnia wymagane warunki, może ponownie ubiegać się o dodatek mieszkaniowy. Wówczas, by zachować ciągłość wypłat, kolejny wniosek o przyznanie dodatku mieszkaniowego należy złożyć w ostatnim miesiącu obowiązywania decyzji. ©℗

WSPARCIE

Kto może starać się o ryczałt energetyczny? ZUS wypłaca pieniądze co miesiąc

Małgorzata Stempinska

Ryczałt energetyczny przysługuje kombatantom i innym osobom represjonowanym oraz wdowom lub wdowcom, których bliscy mieli prawo do tego dodatku. Po tegorocznej waloryzacji jego wysokość wynosi 336,16 zł.

Ryczałt energetyczny co miesiąc, wraz ze świadczeniem, wypłaca Zakład Ubezpieczeń Społecznych. Mogą się o niego ubiegać:

- kombatanci;
- żołnierze zastępczej służby wojskowej przymusowo zatrudniani w kopalniach węgla, kamieniołomach oraz zakładach pozyskiwania rud uranowych i batalionach budowlanych;
- wdowy lub wdowcy – emeryci i renciści pozostali po kombatantach i innych osobach uprawnionych;
- wdowy po żołnierzach przymusowo zatrudnianych, pobierające emeryturę lub rentę.

Jakie dokumenty trzeba złożyć

Należy złożyć wniosek o przyznanie ryczałtu energetycznego (ZUS-ERK), dostępny placówkach Zakładu lub na stronie www.zus.pl. Do niego trzeba załączyć decyzję szefa Urzędu do spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych stwierdzającą okresy działalności kombatanckiej lub represji w przypadku kombatantów i osób represjonowanych albo potwierdzającą uprawnienia jako członka rodziny po kombatancie w przypadku wdów lub wdowców.

Niezbędne też będą: zaświadczenie Wojskowej Komendy Uzupełnień potwierdzające okres i rodzaj przymusowego zatrudnienia w ramach zastępczej służby wojskowej (w przypadku żołnierzy przymusowo zatrudnionych) lub zaświadczenie właściwego organu wojskowego (w przypadku wdów po żołnierzach przymusowo zatrudnionych). – Wniosek o przyznanie ryczałtu energetycznego można złożyć w każdym czasie. Co ważne, gdy senior pobiera więcej niż jedno świadczenie z ZUS, przysługuje mu jeden ryczałt energetyczny – zaznacza Krystyna Michałek, regionalny rzecznik ZUS województwa kujawsko-pomorskiego.

Ile wynosi ryczałt energetyczny

Kwota ryczałtu energetycznego jest co roku waloryzowana wraz ze świadczeniami emerytalno-rentowymi i dodatkami do nich. Od 1 marca 2026 roku do 28 lutego 2027 roku wysokość ryczałtu energetycznego wynosi 336,16 zł. ©℗

eprasa.pl 46f08a4b85

POD PARAGRAFEM

• **Pamiętajcie o Desmondzie Bagley'u** (ur. 29 października 1923 r., zm. 12 kwietnia 1983 r.), angielskim autorze thrillerów i kryminałów. Na podstawie jego „The Freedom Trap" nakręcono w 1973 r. „Człowieka Mackintosha" z Paulem Newmanem w roli głównej.

HISTORIA

Jak prawnuk króla Jana III Sobieskiego bił się o wolną Szkocję

opr. Bożenna Piskała

Książę Piękny Karolek, potomek polskiego króla, dziś jest symbolem niezależnej Szkocji. Krótko walczył o nią z Anglikami w XVIII wieku, ale mit o jego staraniach utrzymuje się do dziś.



Bitwa na wrzosowiskach Culloden według Davida Moriera. Anglicy stracili 52 zabitych i 259 rannych, jakobici zaś ponad 1,5 tysiąca zabitych i rannych, co było blisko połową stanu całej armii

Karol Edward Stuart jest chyba najbardziej idealizowaną postacią w szkockiej historii. Jego nieudaną próbę przejęcia tronu uwieczniano w filmie, poezji i na blaszanych pudełkach z kruchymi ciasteczkami. Chodzi o księcia zwanego Pięknym Karolkiem lub Młodym Pretendentem. Urodził się i zmarł w Rzymie. W Szkocji spędził raptem 14 miesięcy, podczas których skupiał się głównie na zabezpieczeniu władzy na południe od granicy.

Kierunek: północ

Dla nas ważny jest fakt, że Piękny Karolek był wnukiem wygnanego króla Stuartów, Jakuba II, prawnukiem polskiego króla Jana III Sobieskiego (syn Jakuba II wziął za żonę Marię Klementynę Sobieską, wnuczkę Jana III). Zdecydowany odzyskać tron, przybył do Szkocji z Francji w 1745 roku w wieku 24 lat. W 1745 roku książę i jego armia jakobitów wywołali w Szkocji powstanie z zamiarem odebrania tronu Jerzemu II Hanowerskiemu.

Ich zwycięski marsz wywołał panikę wśród członków londyńskiego establishmentu. Ale gdy Młody Pretendent dotarł w grudniu tego roku do Derby, jego wojska musiały stawić czoła ogromnym przeciwnościom losu – niesnaski w dowództwie i dezercje zmusiły je do skierowania się na północ.

Cztery i pół miesiąca później w bitwie pod Culloden Moor, na moczarach opodal Inverness, wyczerpana jakobicka armia została błyskawicznie kompletnie rozbita przez wojska pod dowództwem sprowadzonego z Europy księcia Cumberlanda, zwanego „Rzeźnikiem z Cumberland". W następnych miesiącach jego siły zmusiły do przesiedlenia tysiące szkockich górali – Highlanders – podejrzewanych o lojalność wobec Karola.

Głowa klanu stawia warunek

Powstanie jakobitów rozwijało się po myśli Karola w ciągu pierwszych kilku tygodni po jego przybyciu do Highlands – górskiego i wyżynnego regionu północnej Szkocji. Niepewne i niezdecydowane ruchy wojsk rządowych pomogły mu przekonywać do siebie ważne osobistości, które odgrywały dominującą rolę w tym jednym z ostatnich feudalnych społeczeństw Europy. Właścicieli ziemskich i dzierżawców gruntu łączyły tu więzy pokrewieństwa oraz tradycja wspólnych walk.

Katolicyzm i dawna dynastyczna lojalność wobec Stuartów wciąż posiadały swoją wagę. Ale, jak przypomina znawca tematu historyk Trevor Royle, na przykład Donald Cameron z Lochiel (głowa jednego z najbardziej wpływowych rodów na szkockich wyżynach) przed wyrażeniem zgody na udział swojego klanu w działaniach wojennych zażądał najpierw, aby Piękny Karolek obiecał mu zrekompensować wszelki ewentualny uszczerbek majątku.

Royle pisze, że ten miejscowy magnat miał do dyspozycji uzbrojone w szkockie obosieczne miecze i topory z Lochaber „oddziały uderzeniowe", które potrafiły błyskawicznie rzucać się na wroga. Do tego były fanatycznie i zajadłe.

Jatka pod Culloden Moor

Taka taktyka przyniosła sukces w bitwie z wojskami angielskimi pod Prestonpans we wrześniu 1745 roku. Linie dragonii hanowerskiej załamały się pod naporem tych oddziałów, a jej generał „Johnnie" Cope – słowami pieśni jakobitów – „czmy-chnął z wieścią o własnej klęsce". Jednak później, aż do bitwy pod Culloden Moor, było już tylko gorzej. Marsz na Anglię coraz bardziej wytracał energię.

Angielscy jakobici w szeregach Karola zaczynali się wahać, a kontrola sprawowana przez królewską marynarkę nad Kanałem La Manche odcięła powstańców od francuskiego złota służącego finansowaniu ich rebelii.

16 kwietnia 1746 r. dziewięć tysięcy ludzi pod wodzą „Rzeźnika z Cumberland" zderzyło się na wrzosowiskach Culloden z pięciotysięczna armią jakobitów. Jej szalona odwaga nie mogła sprostać dyscyplinie zawodowych wojaków i sile ognia. Salwy artylerii Cumberlanda rwały ciała górali na strzępy. Zsynchronizowane z atakiem artyleryjskim serie wystrzałów z muszkietów dziesiątkowały powstańców.

Uciekł w kobiecym przebraniu

Garstkę tych, którym udało się bezpośrednio zetrzeć z oddziałami księcia Cumberlanda, zabijali angielscy wojacy. Szkolono ich w specjalnym używaniu bagnetów do walki z dzierżącymi obosieczne miecze góralami. Później historia zwykła przedstawiać bitwę pod Culloden Moor jako nierówne starcie między armią szkockich „barbarzyńców" a zdyscyplinowanym i lepiej wyposażonym brytyjskim wojskiem.

Po bitwie pod Culloden Moor Piękny Karolek uciekł w przebraniu kobiety na Hebrydy, a następnie na szkocką wyspę Skye. W tej słynnej ucieczce pomogła mu szkocka jakobitka Flora Macdonald. Zbieg dotarł w końcu do wioski Arisaig, gdzie wsiadł na statek do Francji. 5 listopada 1746 r., sześć miesięcy po katastrofalnej klęsce, książę napisał do swojego kuzyna Ludwika XV list z prośbą o przysłanie batalionu liczącego 20 tys. ludzi. Odzewu nie było.

Bez szans na zwycięstwo

272 lata po klęsce pod Culloden Moor szkocki historyk, literaturoznawca i członek Królewskiego Towarzystwa Historycznego Murray Pittock wydał książkę „Culloden: Great Battles". Twierdzi w niej, że rząd brytyjski i pokolenia historyków celowo błędnie przedstawiły fakty dotyczące bitwy.

Powszechnie przyjmowana narracja głosi, że pozbawioną dyscypliny armię szkockich górali wysłano przeciw zawodowych angielskim żołnierzom uzbrojonym w muszkiety i wspieranym ogniem armatnim. Pittock pisze jednak, że chodziło o walkę między dwiema nowoczesnymi armiami, a w przeciwieństwie do tradycyjnych opisów o wygranej przesądziły nie kule, lecz ostrza bagnetów angielskich żołnierzy.

Opierając się na odkrytych w czasie ostatniego ćwierćwiecza materiałach archiwalnych, autor twierdzi, że traktowanie jakobitów jako barbarzyńców świadomie utrwalano po bitwie pod Culloden Moor, aby doprowadzić do marginalizacji Celtów.

Triumf cywilizacji?

„Zapewne żadnej bitwy nie pamiętamy w sposób tak mocny i tak fałszywy. Szkocka armia pod wieloma zasadniczymi względami stanowiła armię regularną. Była mniej liczna, ale nie gorzej uzbrojona. Porażkę spowodowały działania angielskiej kawalerii. (...) Jakobickich muszkieterów powaliły nie brytyjskie kule armatnie, lecz ostrza dragonów" – pisze Pittock.

Jego zdaniem rzeczywisty obraz starcia pod Culloden Moor jest o wiele ciekawszy niż ten, jaki przez wieki zapamiętaliśmy. Bitwa stanowiła ostatnią wielką konfrontację podczas powstania jakobitów, które zaczęło się 1745 roku, a zakończyło w 1746 r. Starcie trwało mniej niż godzinę i pochłonęło około 1,5 tysiąca ofiar.

Pittock sugeruje, że już po bitwie oficjalna propaganda zaczęła przedstawiać zwycięstwo jako triumf cywilizacji nad barbarzyńskim Celtami. Triumf,który położył fundamenty pod powstanie brytyjskiego imperium. „Szkocki żołnierz stanowi przykład tego, jak Pax Britannica potrafi »oswoić« nawet ludzi tak »prymitywnych«, jak szkoccy jakobici" – dowodzi Pittock.

eprasa.pl 46f08a4b85

KRAKOWSKI ODDZIAŁ IPN I „DZIENNIK POLSKI" PRZYPOMINAJĄ

Od Młodzieży Wszechpolskiej do PRON. Losy Jana Piotra Bogdanowicza

Życiorys Jana Bogdanowicza stanowi przykład postawy tych przedwojennych endeków, którzy choć sami byli represjonowani przez komunistyczny reżim, w jego ostatnich latach wsparli juntę Jaruzelskiego

Marcin Kasprzycki

Urodził się 29 czerwca 1905 r. jako Piotr Bogdanowicz w miejscowości Oszychliby w Księstwie Bukowiny, cesarskiej części Austro-Węgier. Wywodził się z ziemiańskiej rodziny polskich Ormian.

Edukację powszechną pobierał we Lwowie, gdzie od 1924 r. kontynuował naukę na Wydziale Prawa Uniwersytetu Jana Kazimierza. Studia ukończył w 1928 r., wybierając jako specjalizację naukę ekonomii społecznej. W latach 1930-1935 był asystentem w Katedrze Ekonomii Społecznej, kierowanej przez prof. Władysława Grabskiego.

Podczas studiów Bogdanowicz włączył się w działalność dynamicznie rozwijającego się we Lwowie Związku Akademickiego „Młodzież Wszechpolska", zostając m.in. w 1931 r. prezesem zarządu Koła Lwowskiego. Należał również do Obozu Wielkiej Polski, a po jego delegalizacji przez władze na obszarze woj. lwowskiego w 1927 r., zaangażował się w działalność Dzielnicowego Komitetu Młodych. Od 1935 r. Bogdanowicz został członkiem Zarządu Okręgowego Stronnictwa Narodowego we Lwowie. Prywatnie był szwagrem Jana Matłachowskiego, również działacza SN.

Po wybuchu wojny ze względu na problemy zdrowotne Bogdanowicz nie zaangażował się w działalność konspiracji politycznej bądź zbrojnej. Przebywał na Podkarpaciu i w Warszawie, gdzie włączył się w tajne nauczanie. Latem 1944 r. przeprowadził się na Podhale, mieszkał w Murzasichlu i Poroninie, gdzie zarabiał ucząc dzieci. W maju 1945 r. wyjechał do Poznania, podjął studia na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Poznańskiego (fakultety z pedagogiki, filozofii i historii). Zainteresowanie historią średniowiecza skłoniło go do rozpoczęcia fakultetu z filologii klasycznej. W 1954 r. osiadł na stałe w Zakopanem, wynajmując jeden pokój w willi Ubocz. W 1960 r. uzyskał na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicz tytuł doktora nauk humanistycznych na podstawie rozprawy „Zjazd Gnieźnieński w roku 1000".



FOT. IPN

Jan Bogdanowicz we Wrocławiu, 1959 r. – zdjęcie operacyjne SB

Postać bezpiece nieznana...

Na początku lat 50. Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego przystąpiło do kompleksowego rozpracowania organizacji politycznych ruchu narodowego, działających w II Rzeczpospolitej i ich zbrojnych formacji z okresu okupacji. Za sprawą przejętych archiwaliów zwrócono uwagę również na Bogdanowicza, ale fakt, że przed wojną posługiwał się imieniem Jan, a po wojnie Piotr, nieco zmylił bezpiekę i początkowo niewiele zdobyła informacji na jego temat.

Stan ten utrzymywał się do 1958 r. Bezpieka podsłuchiwała wówczas rozmowy działaczy narodowych (m.in. Franciszka Szwajdlera, Leona Mireckiego, Władysława Jaworskiego), którzy po Październiku '56 konferowali we własnym gronie o sposobach i taktyce wznowienia działalności politycznej nurtu narodowego. W rozmowach tych jako jeden z zaufanych działaczy, wykonujący efektowną pracę z młodzieżą, wymieniony został Piotr Bogdanowicz. Departament III SB MSW uruchomił machinę, która miała poddać go intensywnej kontroli operacyjnej.

Esbecy w willi Ubocz

SB zaczęła kontrolować korespondencję adresowaną do Bogdanowicza, a w willi Ubocz zainstalowała podsłuch pokojowy. Kolejnym krokiem był wyjazd do Zakopanego Bogdana Podolskiego, funkcjonariusza SB pionu „T" z Krakowa. Podając się za studenta wynajął na pewien czas pokój w willi, gdzie miał nie tylko śledzić poczynania Bogdanowicza, ale również, jeśli będą ku temu warunki, zapoznać się z nim. Gdy swoją misję „pod przykrywką" skończył esbek, w willi zameldował się czasowo tajny współpracownik „Bob", który dalej inwigilował Bogdanowicza, starając się wejść w zażyłe relacje z nim i dwiema starszymi lokatorkami willi.

Ale bezpieka nie poprzestała na tym. W okresie niemal dwóch lat wywiadowcy pionu „B" prowadzili okresowo obserwację Bogdanowicza, któremu nadali kryptonim „Góral". Nie ograniczyli się tylko do Zakopanego, lecz jeździli za nim do Gliwic, Kielc, Krakowa, Poznania, Warszawy i Wrocławia. Zdobywany w ten sposób „materiał" wikłał ich w czasochłonne ustalanie personaliów interlokutorów „Górala" i osób, które odwiedzał. Były wśród nich osoby związane przed wojną z ruchem narodowym, jak np. prof. Jan Zdzitowiecki (UAM), specjalista z dziedziny polityki fiskalnej, przedwojenny endek i współzałożyciel propiłsudczykowskiego Związku Młodych Narodowców, a także duchowni, czy znajomi z okresu lwowskiego.

Inwigilacja utwierdziła bezpiekę w przekonaniu, że tajemniczo zachowujący się Bogdanowicz nieustannie poszukiwał kontaktów do różnych osób. Na przykład za pośrednictwem Włodzimierza Wnuka, publicysty „Słowa Powszechnego" i działacza PAX wystarał się o rozmowę ze Stanisławem Catem-Mackiewiczem. Później były premier rządu na wychodźstwie miał pewne pretensje do Wnuka, zwracając mu uwagę: „Panie, z kim mnie pan poznaje, przecież to średniowiecze; albo udaje idiotę, albo jest. To człowiek niebezpieczny, niech pan będzie z nim ostrożny".

Pomimo zastosowanych środków SB nie zorientowała się, że Bogdanowicz od wielu lat kształtował w duchu ideologii narodowej poglądy Józefa Kosseckiego z Gliwic, którego poznał jako młodzieńca za sprawą swojej matki, utrzymującej stosunki towarzyskie z Kosseckimi. Trop ten bezpieka podjęła dopiero w maju 1960 r., gdy rozbiła w stolicy studencką organizację o orientacji narodowej „Liga Narodowo-Demokratyczna", którą Kossecki zorganizował wspólnie z Przemysławem Górnym.

W trakcie przesłuchań Kossecki składał obciążające Bogdanowicza zeznania, które pozwoliły na jego aresztowanie w sierpniu 1960 r. i osadzenie w więzieniu. Jednym z ważnych wątków śledztwa miało być udowodnienie Bogdanowiczowi roli inspiratora powołanej przez studentów nielegalnej organizacji. Jednak plan bezpieki załamał się, gdy podczas rozprawy głównej w maju 1961 r. Kossecki odwołał część zeznań, co w efekcie doprowadziło do uniewinnienia Bogdanowicza przez sąd od zarzutu „udziału w związku, którego istnienie, ustrój i cel pozostawały tajemnicą" dla władz.

Jeszcze po stronie Kościoła

Prowadzona na przełomie lat 50. i 60. inwigilacja „Górala" dowiodła, że był on przede wszystkim intelektualistą, poszukującym możliwości rozwijania swoich pasji naukowych i pedagogicznych. Choć Bogdanowicz uważany był przez wielu za ekscentryka, jeden z znających go delatorów twierdził, że była to zręczna poza, która pozwalała niepostrzeżenie na „duszpatronowanie wśród młodzieży", które miało na celu wzmocnić w niej wiarę katolicką i „urabiać w duchu narodowym".

Zainteresowanie się Bogdanowicza historią średniowiecza nie było przypadkowe. Jak tłumaczył jednemu ze znajomych, pozostającemu na usługach SB, ponieważ Gomułka chciał zniekształcić „właściwy sens Millenium" Bogdanowicz musiał „iść na zagrożony odcinek" i w pracy naukowej „uwypuklić znaczenie chrześcijaństwa" w historii Polski.

14 kwietnia 1966 r. nastąpiło zwieńczenie tego etapu aktywności naukowej Bogdanowicza. Podczas uroczystości w Katedrze gnieźnieńskiej Bogdanowicz w obecności prymasa kardynała Stefana Wyszyńskiego wygłosił referat na temat znaczenia metropolii gnieźnieńskiej dla dziejów Polski.

W stronę afirmacji reżimu

W kolejnych latach bezpieka niewiele czasu poświęcała Bogdanowiczowi, który wprawdzie udzielał się w lokalnym życiu Zakopanego – jako działacz Stronnictwa Demokratycznego, a następnie członek koncesjonowanego Polskiego Związku Katolicko-Społecznego – jednak swoim zachowaniem nie przykuwał uwagi SB.

W warunkach ożywienia społecznego po powstaniu Solidarności Bogdanowicz uczestniczył w odczytach i wykładach, skierowanych głównie do młodzieży. Jednak po wprowadzeniu stanu wojennego wybrał drogę wiodącą w kierunku obozu władzy.

W 1982 r. PZKS współtworzył Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego, który w zamyśle komunistów, w warunkach stanu wojennego miał zastąpić Front Jedności Narodu i stać się nową fasadową platformą „jedności narodowej" pod przewodnictwem PZPR. Leciwy Bogdanowicz z przekonaniem zaangażował się w działalność tego reżimowego tworu.

W grudniu 1982 r. wysłał wiernopoddańczy list do Jaruzelskiego, w którym dziękował w imieniu swoim i wielu Polaków za „ocalenie Państwa Polskiego od katastrofy" i zarazem przestrzegał przed zniesieniem rygorów stanu wojennego, skutkującym zwolnieniem internowanych, wśród których byli tacy, „którzy wznowią działalność niebezpieczną dla Polski". Swoje stanowisko tłumaczył tym, że jako katolik pragnie „by Polska i naród polski istniał, żył i posiadał własne państwo", pozostające w dobrych relacjach z jedynym realnym sojusznikiem – Związkiem Sowieckim.

Podczas konferencji wojewódzkiej PRON zorganizowanej w kwietniu 1983 r. w Nowym Sączu Bogdanowicz dał wyraz swoim antyniemieckim fobiom: „Polska nie może być inna niż socjalistyczna i oparta o sojusz ze wschodnim sąsiadem wobec stale grożącego militaryzmu niemieckiego". Z kolei w czerwcu 1983 r. występując na walnym zebraniu delegatów PZKS w Warszawie mówił „o zagrożeniu Kościoła przez prądy rozkładowe, jaczejki wolnomularskie, które już opanowały niektóre Episkopaty" i wzywał do odrzucenia „wszystkich pluralizmów teologicznych czy filozoficznych, fałszywego ekumenizmu, zacierającego granicę między prawdą i nieprawdą".

Bogdanowicz, jak wielu starych działaczy narodowych, w swoich poglądach głosił swoiście pojęty prymat narodu i potrzebę zachowania silnej władzy, co w dekadzie lat 80. stawiało go w wyraźnej opozycji do większości społeczeństwa, dla którego wówczas najważniejsze były inne wartości – wolność i niepodległość Polski.

eprasa.pl 46f08a4b85

PROGRAMOWO



G. 17:00

Komisarz Maigret

Viasat Epic Drama

Znakomity Rowan Atkinson w świetnej adaptacji powieści Georgesa Simenona. Akcja serialu rozgrywa się w latach 50. w Paryżu, gdzie zostaje zasztyletowana młoda kobieta. To już czwarta ofiara w ciągu kilku tygodni, a policja wciąż jest bezradna. Komisarz Maigret, dzięki rozmowie z psychiatrą i poznaniu motywów zbrodni oraz osobowości sprawcy, zastawia sidła na mordercę. Wysyła na ulice policjantki po cywilnemu, aby zwabić napastnika. Kiedy morderca napada na jedną z nich, ta ledwo uchodzi z życiem. Zdobywa jednak fragment materiału i guzik...

G. 20:30

Ojciec Mateusz

TVP 1

Żonaty docent Mikołaj Kotecki dowiaduje się, że jego kochanka jest w ciąży. Domaga się radykalnego rozwiązania, ale kobieta odrzuca jego pomysł. Sytuację komplikuje konflikt z Julianem Rogalskim, który oskarża go m.in. o nieuczciwą rywalizację. Wkrótce po odebraniu tajemniczej wiadomości docent zostaje znaleziony martwy. Ksiądz Mateusz odkrywa szereg zaskakujących faktów. Amanda i Morus próbują znaleźć nić porozumienia.



G. 18:00

Pierwsza miłość

Polsat

Dorota wraca przygnębiona z kolejnej rozmowy kwalifikacyjnej. Od dłuższego czasu nie może znaleźć pracy – potencjalni pracodawcy patrzą krzywym okiem na jej bardzo długą przerwę w zatrudnieniu. Co dla jednych jest problemem, dla innych okazuje się szansą – tak sytuację postrzega Artur. W dramacie Doroty widzi bowiem okazję, żeby u niej zapunktować i zyskać choć trochę przychylności byłej parnerki. Bierze sprawy w swoje ręce... Co z tego wyjdzie? Dramat rozgrywa się też u Pauliny. To miał być najpiękniejszy dzień w jej życiu, a finalnie siedzi sama w kuchni i patrzy na pokrowiec ze swoją suknią. Ślubu nie będzie... Reterska zostaje zatrzymana w Berlinie przez polsko-niemiecką ekipę policji. Nie stawia oporu – jest szczęśliwa, że jej zemsta się dokonała. Zrozpaczony Piotrek ma tylko jeden cel – dopaść Reterską i na własną rękę wymierzyć jej sprawiedliwość.



G. 20:05

Barwy szczęścia

TVP 2



Po publikacji artykułu Weroniki, Borys składa Bogumiłowi nową propozycję ugody. Rozmowa Huberta z Adamem przeradza się w konflikt. Sytuacja cieszy Wilka i Lucynę. Metody dewelopera spotykają się z krytyką ze strony Szczepana. Malwina ustala, że Herman zajmuje jedną z ostatnich pozycji w plebiscycie na fizjoterapeutę roku. Kiedy organizator oczekuje uiszczenia opłaty, Jerzy ostrzega córkę przed możliwą próbą oszustwa.

G. 20:15

NA WSPÓLNEJ

TVN

Leśniewska odmawia prowadzenia programu, bo gościem ma być człowiek, którego uważa za szarlatana i oszusta. Zdaniem Fabiana to showman, który zrobi im oglądalność. Gdy Bradecka spotyka się z Fabianem on nie kryje, że jest zachwycony tym, jak Judyta walczyła i... próbuje ją pocałować! Z kolei Zimińska alarmuje Teresę, że Janusz nie chce podejść do matury z polskiego. Powód? Nie widzi sensu, skoro Halinka nie chce go znać! Bednarczuk próbuje wpłynąć na ucznia a Danuta – na Dębkową w sprawie Janusza. Teresa spieszy się na randkę z mężem. Leon prosi Igora o spotkanie z Julką. Nowak odmawia, ale Anka przekonuje go. Igor z Leonem zastają Julię przed ośrodkiem w chwili, gdy inny pacjent częstuje ją papierosami. Gdy Nowak ma spotkanie z terapeutą, Julka rozmawia z Leonem. Wciąż im na sobie zależy...



G. 16:55

Gliniarze Śląsk

Polsat

Rychlik i Franek, wracając z weekendowej wycieczki, znajdują pobitego mężczyznę w agonalnym stanie. Wstępna analiza miejsca zbrodni wskazuje na samosąd, a tożsamość zmasakrowanego człowieka jest trudna do ustalenia. Podczas śledztwa detektywi namierzają gang chuliganów, organizujący walki. Kim jest ofiara i dlaczego została skatowana? Jakie sekrety skrywa? Kowalski namawia Mewę, aby przyjął ofertę od ludzi Mitręgi. Jednak Kowalski nie podejrzewa, że to zasadzka.

G. 19:00

Lombard. Życie pod zastaw

TV Puls

Jagna zdecydowanie sprzeciwia się chrzcinom córki. Kłopot w tym, że jej mąż Kuba ulega szantażowi swojej apodyktycznej matki. Kobieta grozi odcięciem wsparcia finansowego, jeśli dziecko nie zostanie ochrzczone... Tanek przejmuje więcej obowiązków domowych i staje się zazdrosny, gdy widzi Orianę wysiadającą z drogiego auta. W lombardzie pojawia się kobieta z kołdrą obciążeniową. Seler składa propozycję pracy Buciorowi, który opuścił więzienie.

eprasa.pl 46f08a4b85

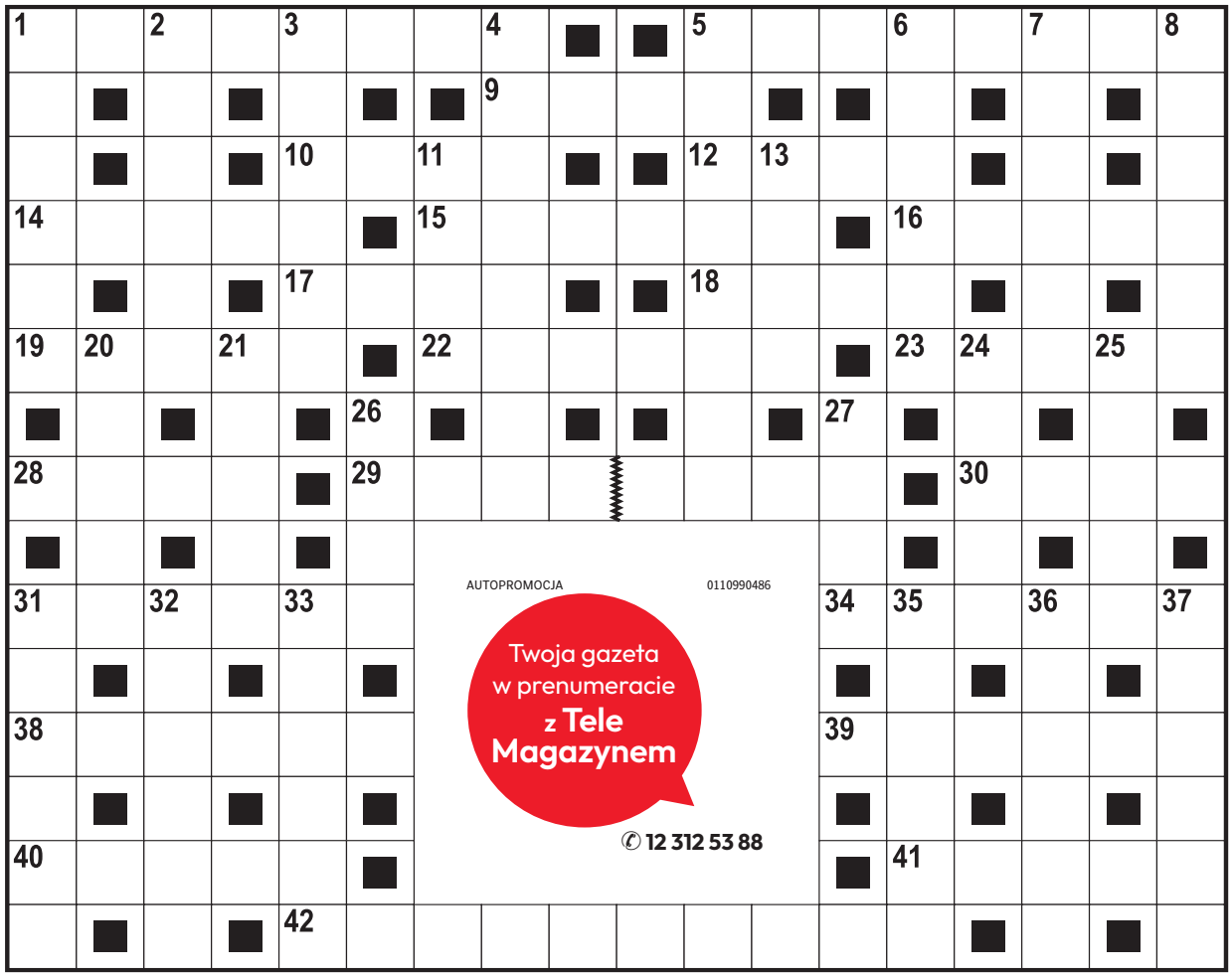
KRZYŻÓWKA NR 156

Poziomo:

1) roślina zielna, chińska róża,
5) Piotr, aktor z filmu „Chopin. Pragnienie miłości”,
9) napój alkoholowy, jabłecznik,
10) najkrótszy miesiąc w roku,
12) rzeka na terytorium Rosji i Chin,
14) nadmierna waga ciała,
15) upiększający dodatek,
16) w zimowym krajobrazie,
17) Joanna, aktorka z serialu „Anna German”,
18) jedno z Wielkich Jezior,
19) gryzoń z Ameryki Południowej,
22) odgłos kruszenia kry,
23) pies na torze wyścigowym,
28) skrzynka na głosy wyborcze,
29) jeden z bohaterów „Ziemi Obiecanej”,
30) stale się zmienia,
31) Tomasz, krytyk filmowy,
34) „Cud mniemany, czyli Krakowiacy i …”,
38) bohater czeskich filmów animowanych Zdenka Milera,
39) stop odlewniczy żelaza z węglem,
40) … Starr, perkusista zespołu The Beatles,
41) rzeka w Afryce Równikowej,
42) nie rozróżnia niektórych kolorów.

Pionowo:

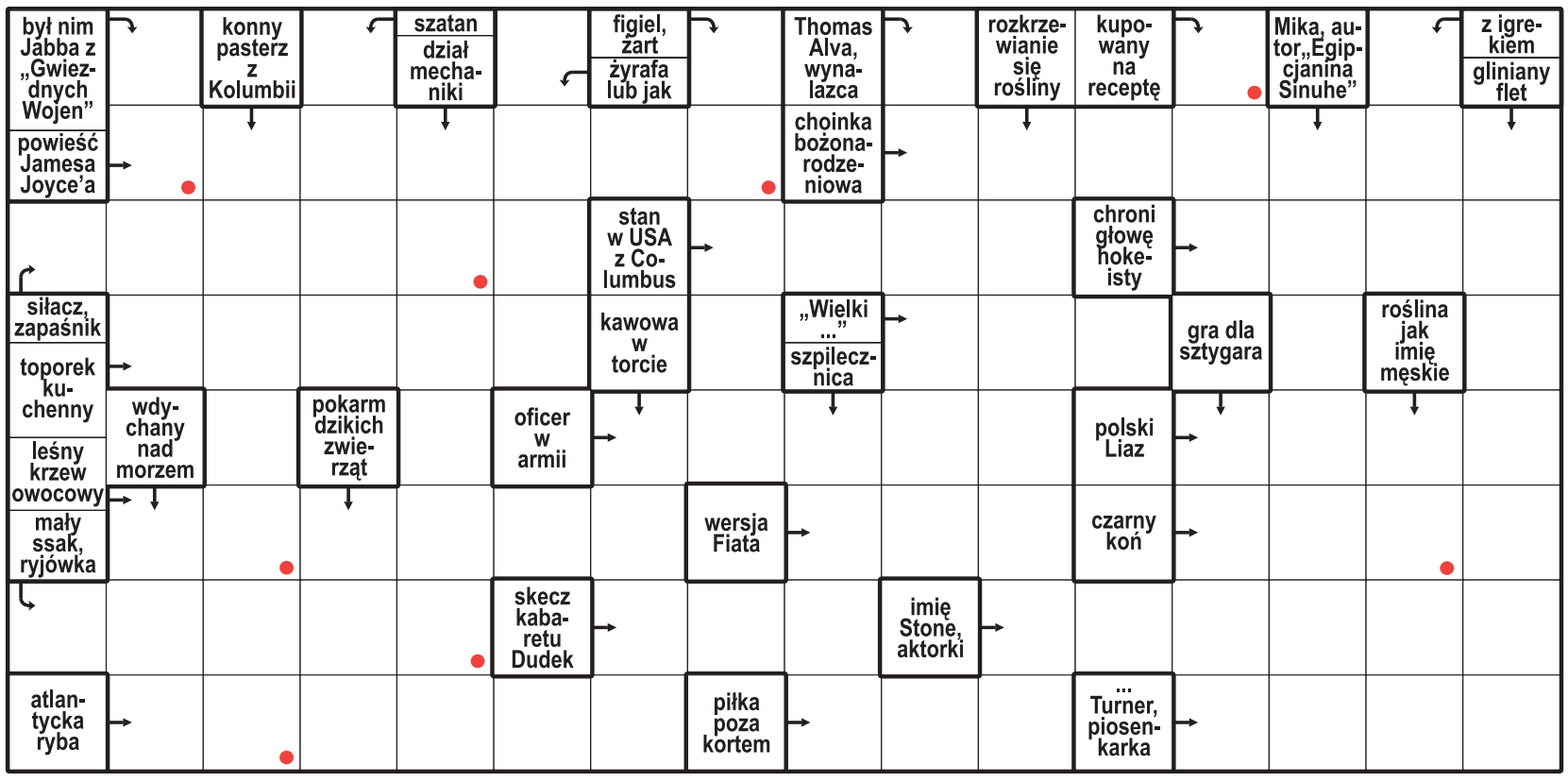
1) grecka bogini ogniska domowego,
2) Gwinea …, kraj w Afryce,
3) sucha kiełbasa lub ser,
4) mały, składany nożyk,
5) ornament z motywów roślinnych,
6) kończy pierwszy kwartał,
7) komedia Aleksandra Fredry z Papkinem,
8) melodia z zegara,
11) wypiek dla jubilata,
13) ... Twain, autor „Przygód Hucka”,
20) niewielkie wzniesienie,
21) kamienna u pokerzysty,
24) jadalny skorupiak morski,
25) Lucjan, polski poeta,
26) ogon szaraka,
27) trująca mgła, zmora wielkich miast,
31) najlepszy wynik w skoku w dal,
32) opłata za naukę w szkole,
33) niewielka rola w filmie,
35) wiosłowa łódź regatowa,
36) przymierze między państwami, sojusz,
37) dba o środowisko naturalne.



ROZWIĄZANIE NR 155

O	■	M	■	B	O	O	M	■	■	R	I	N	G	■	O	■	B	
D	R	O	G	I	■	M	A	J	D	A	N	■	R	Y	B	K	A	
P	■	C	■	B	I	E	L	■	■	B	A	Z	A	■	E	■	R	
U	S	Z	K	O	■	G	E	J	Z	E	R	■	N	E	R	W	Y	
S	■	A	■	S	P	A	D	■	■	L	I	R	A	■	Ż	■	K	
T	A	R	C	Z	A	■	I	Z	B	A	■	A	T	R	A	P	A	
■	M	■	Y	■	R	■	W	■	■	I	■	P	■	I	■	O	■	
G	I	M	N	A	S	T	Y	K	A	S	P	O	R	T	O	W	A	
■	C	■	I	■	E							W	■	M	■	Ó	■	
V	A	B	A	N	K							E	R	O	Z	J	A	
E	■	R	■	A	■							■	Z	■	N	■	R	
C	Z	A	J	K	A							Ż	E	L	A	Z	O	
T	■	T	■	Ł	■							■	P	■	M	■	N	
R	Z	E	K	A	■							■	A	L	I	B	I	
A	■	K	■	D	R	A	P	I	E	Ż	N	I	K	■	Ę	■	A	

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA



Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: LUSTERKO.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Dziś mocno poczujesz emocje innych. Horoskop dzienny podpowiada, by chronić swoją energię.

Ryby (19.02 - 20.03)
Spotkanie przyniesie inspirację. Horoskop na dziś stanowczo radzi wykazać się otwartością na pomysły.

Baran (21.03 - 19.04)
Konsekwencja da sukces. Horoskop dzienny na czwartek sugeruje niczego nie przyspieszać.

Byk (20.04 - 20.05)
Okazja dziś pobudzi ciekawość. Horoskop dzienny radzi podjąć wyzwanie, ale też sprawdzać szczegóły.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Intuicja podpowie kierunek. Horoskop na dziś mówi, że zamkniesz sprawę, która odbierała ci spokój.

Rak (22.06 - 22.07)
Spokój pomoże podjąć decyzję. Horoskop dzienny na czwartek radzi nie odkładać zaplanowanej rozmowy.

Lew (23.07 - 22.08)
Szczegół okaże się kluczowy. Horoskop dzienny to wskazówka, by działać z dużą dozą rozwagi.

Panna (23.08 - 22.09)
Pewność siebie przyciągnie uwagę. Horoskop na dziś radzi wykorzystać szansę, ale unikać przesady.

Waga (23.09 - 22.10)
Obecność bliskich doda ci sił. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że wieczorem znajdziesz czas na odpoczynek.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Nowa wiadomość zmieni twoje plany. Horoskop dzienny radzi zachować elastyczność i słuchać serca.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Spokojny rytm dnia sprzyja rozmowom. Horoskop na dziś wróży, że cierpliwość da dobre efekty.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Odważna decyzja otworzy nowe drzwi. Horoskop dzienny na czwartek sugeruje działać bez wahania.

eprasa.pl 46f08a4b85

0011595817

3 października 2026 roku
odszedł od nas serdeczny Kolega,
wybitny aktor Krakowskiego Teatru Bagatela

śŧp

Przemysław Branny

1970-2026

Msza święta żałobna zostanie odprawiona
9 października 2026 roku o godzinie 14.20
w kaplicy Zmartwychwstania Pańskiego
na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie,
po czym odprowadzimy Przemka w Jego ostatnią drogę
do Alei Zasłużonych.

Najbliższym, Ani i Lidce oraz całej Rodzinie Przemka

składamy najserdeczniejsze wyrazy współczucia.

Pogrążona w smutku
społeczność Teatru Bagatela

Zgodnie z życzeniem Najbliższych zamiast kwiatów
prosimy o wsparcie na rzecz Domu Artystów Weteranów
Scen Polskich w Skolimowie.

0011594331

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Marii Łudzik

- żony Honorowego Przewodniczącego Rady Seniorów
Jerzego Łudzika.

Rodzinie i Bliskim

składamy wyrazy szczerego współczucia
w tych trudnych chwilach.

KS Cracovia 1906 i Rada Seniorów

0011595570

Z głębokim żalem i poczuciem straty
przyjęliśmy wiadomość o śmierci

śŧp

Michała Kozioła

Znawcy i pasjonata historii Krakowa.
Był członkiem Komitetu Kopca Kościuszki,
Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa
oraz Towarzystwa Miłośników Historii
i Zabytków Krakowa.

Rodzinie i Najbliższym

najszczersze kondolencje i wyrazy współczucia
w tych trudnych chwilach
składa

Zarząd Wodociągów Miasta Krakowa S.A.

0011594475

Z ogromnym żalem i smutkiem żegnamy

ŚP

Kolegę

Michała Kozioła

członka Stronnictwa Ludowego, pasjonata historii
Krakowa

Rodzinie, najbliższym i przyjaciołom

składamy serdeczne wyrazy współczucia
Małopolscy Ludowcy

REKLAMA 0011589718

EPITAFIUM ®

Kompleksowa Obsługa Pogrzebów

DYŻUR CAŁODOBOWY

12 650 97 10

Cmentarz RAKOWICE
ul. Rakowicka 31a
tel. 12 411 67 58

Cmentarz BATOWICE
ul. Reduta 3c
tel. 12 452 31 10

ul. Bochnaka 7
tel. 12 650 97 10

ul. Prądnicka 41
tel. 12 634 38 53

www.epitafium.krakow.pl

REKLAMA 0011593704

Burmistrz Miasta i Gminy Wieliczka
zawiadamia, że:
Na tablicach ogłoszeń Urzędu Miasta i Gminy w Wieliczce przy ul. Powstania Warszawskiego 1 i ul. Pocztowej 1, na stronie internetowej urzędu www.wieliczka.eu oraz na stronie Biuletynu Informacji Publicznej zostały podane do publicznej wiadomości wykazy nieruchomości stanowiących własność Gminy Wieliczka przeznaczone do:
- **dzierżawy:** obejmujące część działki numer **37/90** położonej w **Wieliczce obręb 1** oraz działkę numer **864** położoną w **Węgrzcach Wielkich**
- **sprzedaży:** obejmujące działki numer **836/3, 900, 919/2, 919/3, 919/4, 919/5, 919/6** położone w **Węgrzcach Wielkich**

REKLAMA 0011589677

Lilia
zakład pogrzebowy

- kompleksowa organizacja uroczystości pogrzebowych
- rozliczenie bezgotówkowe
- całodobowy transport zmarłych
- szeroki wybór trumien i urn
- kwiaty, tabliczki, klepsydry, nekrologi
- kremacje

KRAKÓW, ul. Św. Łazarza 21, tel. 12 421 24 80
KRAKÓW, ul. Bronowicka 19, tel. 12 637 00 07
KRAKÓW, ul. Grota Roweckiego 7G, tel. 507 111 121
CMENTARZ BATOWICE, ul. Powstańców 20, tel. 507 125 130
CMENTARZ RAKOWICE, ul. Rakowicka 39, tel. 507 111 456

www.liliakrakow.pl

DYŻUR CAŁODOBOWY **507 111 211**

REKLAMA 0011589776

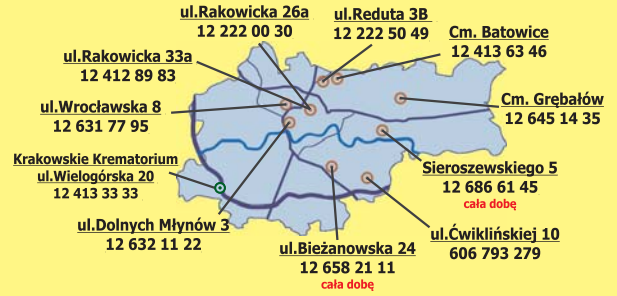
KARAWAN GRUPA FIRM POGRZEBOWYCH
TRADYCJE OD 1981 ROKU

CAŁĄ DOBĘ
12 411 11 11
12 658 21 11

www.karawan.pl

również w Niedziele i Święta

Kompleksowe Usługi Pogrzebowe



AUTOREKLAMA

Nekrologi

zamówisz tutaj:
Kraków, ul. Zabłocie 43A

tel. 12 6 888 444,
508 26 26 84

reklama.krakow@polskapress.pl

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

MIESZKANIE.LOKAL.GARAŻ.
DZIAŁKĘ tylko od właściciela kupię.
510 061 820

Handlowe

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIMY maszyny do obróbki metalu i drewna. Tel.: 782-592-790.

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

500-692-371 Kupię każdy samochód

Usługi

AGD RTV FOTO

! ANTENY ! RTV dom. 575-412-346.

INSTALACYJNE

!!!HYDRAULIK 500-003-103 AWARIE

HYDRAULICY AWARIE 730-066-539

ŁAZIENKI kompleksowo 500-003-103

AUTOREKLAMA

TELEMAGAZYN

Twój wybór programów
telemagazyn.pl

REKLAMA 0011431775

INFORMATOR MEDYCZNY

Jeżeli chcecie Państwo umieścić ogłoszenie:

Zadzwońcie: 12 688-84-40

Wysyłajcie maile:
reklama.krakow@polskapress.pl

REKLAMA 0011431595

COR-MED
www.cor-med.com
CENTRUM CHORÓB SERCA
PEŁNA DIAGNOSTYKA
KONSULTACJE ORDYNATORÓW, PROFESORÓW I DOCENTÓW
♦ Echo serca i naczyń (Doppler kolor)
♦ EKG ♦ EKG wysiłkowe ♦ Holter ♦ Holter ciśnieniowy
Kraków, ul. Kazimierza Wielkiego 118
Rejestracja tel. (12.00–17.00)
012 636 44 22

eprasa.pl 46f08a4b85

PIŁKA NOŻNA

Awans młodzieży na Euro'27. I przestroga piłkarskiego boga

Adam Godlewski

Mimo bolesnej porażki 2:6 z Włochami w ostatnim grupowym spotkaniu eliminacji młodzieżowego Euro, zespół prowadzony przez Jerzego Brzęczka wywalczył bezpośredni awans na przyszłoroczny turniej. Zaprocentował znakomity dorobek z 9 wcześniej rozegranych meczów w kwalifikacjach.



FOT. ANDRZEJ BANAŚ/POLSKA PRESS

Jerzy Brzęczek nie wziął udziału w turnieju, do którego jako trener pierwszej reprezentacji wywalczył awans. Czy teraz będzie podobnie?

Orlęta ostatecznie wyprzedziły w klasyfikacji wicemistrzów grup Greków, którzy dzień po naszej drużynie wygrali co prawda w Irlandii Północnej 1:0, ale rozmiary zwycięstwa okazały się zbyt nikłe, aby „wykręcić" lepszy bilans od Biało-Czerwonych. I ostatecznie to reprezentanci Helledy będą teraz rywalizować w barażach.

– Piłkarski bóg wczoraj nas ostrzegł, pokazał, sprawdził, ale dzisiaj doszedł do wniosku, że w tych dziewięciu meczach zasłużyliśmy na awans. Dał nam też jednak do myślenia i sygnał, żebyśmy wyciągnęli wnioski – powiedział we wtorek po dość niespodziewanym (w kontekście łomotu w Pescarze) awansie selekcjoner Jerzy Brzęczek, cytowany przez serwis PZPN „Łączy nas Piłka".

Zatem selekcjoner kadry U-21 także ma świadomość, że smak awansu Orląt do finałów młodzieżowych mistrzostw Europy – turniej zaplanowano od 17 czerwca do 4 lipca 2027 r. w Albanii i Serbii – jest słodkogorzki. I trudno, aby było inaczej, jeśli weźmiemy pod uwagę, że 2:6 to najniższy wymiar kary, gdyż młodzi polscy piłkarze na boisko w Pescarze wyszli zupełnie bez obrony.

Historia naszego futbolu zna już jednak przypadki, że taki zimny prysznic bardzo ożywczo działał na późniejszą grę zespołu. Znacznie więcej na ten temat może podopiecznym powiedzieć trener Brzęczek, który – jako kapitan kadry młodzieżowo-olimpijskiej prowadzonej przez Janusza Wójcika – w marcu 1992 roku przegrał w Aalborgu z Danią 0:5, by kilka miesięcy później wyprowadzić kolegów na podium po odbiór srebrnych medali igrzysk w Barcelonie. A przecież obecna edycja MME jest też kwalifikacją do IO w Los Angeles.

Zatem z dwojga złego lepiej, że takie otrzeźwienie przyszło teraz, a nie dopiero na Euro. Co nie zmienia faktu, że jako kibice mocno przeszacowaliśmy wcześniejsze efektowne wygrane drużyny Brzęczka, odniesione w rywalizacji ze średniakami. Bo już pierwsze spotkanie z Italią w Szczecinie łatwe wcale nie było. Dawało już do myślenia, ale klęski w Pescarze jeszcze nie zapowiadało.

Tymczasem gdy Włosi byli na musiku i włączyli szósty bieg, a nasz zespół też znalazł się pod presją, walcząc w obronie pierwszej pozycji w grupie, wszystko się posypało. Gra obronna Orląt istniała jedynie teoretycznie, ale też zestaw zawodników – pomijając fakt, że najlepszych piłkarzy do pierwszej reprezentacji zabrał Jan Urban – na których postawił w Italii Brzęczek, nie był optymalny. To znaczy nie wystąpili ci, którzy aktualnie znajdują się w najwyższej formie, tylko sprawdzona we wcześniejszych bojach gwardia. Nawet jeśli forma prezentowana w polskiej lidze przez niektórych nie usprawiedliwiała ich obecności w wyjściowym składzie.

Trener już zatem wie, że do nazwisk nie ma sensu się przyzwyczajać, bo skala trudności podczas Euro jeszcze wzrośnie. Pytanie tylko, czy po drodze Brzęczek – który także z pierwszą reprezentacją wywalczył awans (na Euro U-20), ale (zdymisjonowany) nie wziął w nim udziału – za chwilę nie wróci do drużyny narodowej, do której jest przymierzany?

PIŁKA NOŻNA

Koniec pewnej ery. Oficjalne pożegnanie Messiego z reprezentacją

Jacek Kmiecik

W swoim 208. i ostatnim meczu w piłkarskiej reprezentacji Argentyny Lionel Messi grał od pierwszej do ostatniej minuty, zdobył 126. bramkę i miał dwie asysty. Wicemistrzowie świata pokonali w Buenos Aires Benin 3:0.

Przed rozpoczęciem spotkania na murawie pojawiła się wielka koszulka w barwach drużyny narodowej, z numerem 10, z którą przez większość kariery występował Messi, z napisem „Gracias".

W momencie gdy drużyny wychodziły na boisko, w akompaniamencie podniosłej muzyki odbył się pokaz sztucznych ogni. Messi wyprowadził nie tylko kolegów z drużyny jako ich kapitan, ale też swoich trzech synów.

Gdy odgrywano hymn Argentyny, zaśpiewany przez Fabio Santanę, na twarzy 39-letniego Messiego nie było widać wzruszenia. Kamery pokazały za to z bliska załzawioną twarz selekcjonera Lionela Scaloniego, pod wodzą którego Argentyńczycy dwukrotnie triumfowali w Copa America, a w 2022 roku zostali mistrzami świata.

Od kapitana Beninu Sessiego D'Almeidy Messi otrzymał nie tylko tradycyjny proporczyk, ale też statuetkę i list w kopercie. Rywal wytłumaczył Argentyńczykowi znaczenie tych darów w języku hiszpańskim.

Po 10 minutach gry mecz został wstrzymany, aby kibice mogli spędzić kilkadziesiąt sekund, oklaskując swojego idola. Ten moment uświetnił kolejny pokaz pirotechniczny.

W pierwszej połowie Messi oddał cztery strzały na bramkę rywali. Jego próbę z dystansu i z rzutu wolnego obronił bramkarz Beninu, a dwa uderzenia z bliska, ale w trudnej sytuacji, były minimalnie niecelne.

Już na początku drugiej części gry Messi odegrał jedną z głównych ról w akcji bramkowej: dośrodkował z rzutu rożnego, a piłka spadła idealnie na nogę nieupilnowanego w polu karnym Nicolasa Otamendiego, który dał gospodarzom prowadzenie.

Chwilę później Otamendi został zmieniony, kończąc również swój ostatni występ w narodowych barwach.

W 61. minucie Messi miał kolejną asystę, ale wszystkie zasługi zebrał Nico Paz, który popisał się efektownym uderzeniem z dystansu, podwyższając na 2:0 i na chwilę „kradnąc show" słynnemu koledze z drużyny. W międzyczasie Messi raz jeszcze uderzył z rzutu wolnego, ale ponownie dobrze spisał się bramkarz rywali.

Kilka chwil później Paz wywalczył dla Argentyny rzut karny i natychmiast stało się oczywiste, kto go wykona. W 71. minucie Messi trafił idealnie w „okienko" i po chwili cały stadion skandował jego nazwisko i bił mu pokłony.

Messi miał jeszcze szanse na drugiego gola, ale z kilku metrów, mając przed sobą już tylko bramkarza rywali, nie trafił w bramkę, a jego celny strzał z bliska ponownie został obroniony.

Po zakończeniu meczu miał miejsce kolejny spektakl muzyczny i świetlny, który bohater wieczoru obserwował z uśmiechem. W ten sposób zakończyła się trwająca od 2005 roku kariera Messiego w drużynie narodowej.

Nie oznacza to dla niego rozstania z piłką nożną, bo wciąż jest piłkarzem Interu Miami. Jego kontrakt z klubem MLS obowiązuje do końca 2028 roku.

TENIS ZIEMNY

Świątek rozprawiła się z nastoletnią Jovic w drodze do ćwierćfinału w Pekinie

Jacek Kmiecik

Iga Świątek awansowała do 1/4 finału turnieju WTA 1000 w Pekinie. Rozstawiona z numerem 8 Polka pokonała Amerykankę Ivę Jovic (nr 10) 6:1, 6:3.

Niespełna 19-letnia Jovic uchodzi za bardzo utalentowaną i coraz częściej potwierdza swój potencjał. W obecnym sezonie grała już w ćwierćfinale Australian Open oraz w 1/8 finału Wimbledonu i US Open. Mimo porażki w pierwszej potyczce ze Świątek w poniedziałkowym notowaniu rankingu awansuje na 11., najwyższą w karierze, pozycję.

W pierwszym secie Polka kompletnie zdominowała rywalkę. Więcej emocji było w drugiej partii, choć zaczęła się podobnie do pierwszej.

Kolejną rywalką Igi będzie rozstawiona z numerem 13. Belgijka Elise Mertnes, która niespodziewanie wygrała z mającą numer 3 Amerykanką Coco Gauff 6:3, 6:3. Świątek ma z Mertens bilans 2-0.

Z turnieju deblowego w drugiej rundzie odpadła Maja Chwalińska, która w parze z Czeszką Nikolą Bartunkovą przegrała z najwyżej rozstawionymi Czeszką Kateriną Siniakovą i Chinką Shuai Zhang 2:6, 1:6.



ANDY WONG/ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

Była liderka światowego rankingu jest ostatnią polską tenisistką, która uczestniczy w singlowych zmaganiach w Pekinie

eprasa.pl 46f08a4b85

SPORT

• **Przed stadionem Cracovii** są nowe POK-i. W sobotę o 13.30 patronem tego od ul. Kraszewskiego zostanie Jan Wiecheć

ROZMOWA

Murat Colak: Budżet klubowy musimy traktować tak jak domowy

Jacek Żukowski

- My w Cracovii nie chcemy myśleć negatywnie, tylko optymistycznie, będzie dobrze - mówi prezes klubu Murat Colak.

Czyta pan wpisy na platformie X?
Tak.

Widział pan, jakie są opinie dotyczące trenera Bartosza Grzelaka. 99 procent jest mu nieprzychylnych.
Ja to rozumiem, to są emocje. W meczach z Wisłą Płock i GKS-em Katowice pojawiły się błędy, których nie możemy zaakceptować i tutaj kibice mają słuszne powody do niezadowolenia.

Domagają się dymisji trenera, która nie nastąpiła. Dlaczego trener został na stanowisku?
Bo wiem, że potrzebujemy czasu, co moim zdaniem da efekt. Czekamy na niego. Mecz z Zagłębiem Lubin jest dla nas bardzo ważny.

To wiadomo, wystarczy popatrzeć na tabelę i na 8 punktów w 9 meczach. Jeśli utrzyma się taki poziom punktowania to zespół spadnie z ekstraklasy. Matematyki się nie oszuka. Trener mówi o 42 punktach. To musiałby zdobyć jeszcze 34 w 25 meczach.
Zdajemy sobie z tego sprawę. Inne drużyny są mocne, choć też przytrafiają im się trudne okresy. Nasza liga jest specyficzna. Czekamy na wyniki.

Kibice też. Pewnie bezgranicznego zaufania do trenera nie ma… Gdyby w najbliższych meczach nie poszło to co zrobicie?
My w Cracovii nie chcemy myśleć negatywnie, tylko optymistycznie. Jeżeli chodzi o sytuację to oczywiście rozmawiamy z właścicielem, naszym działem sportowym. Moim zdaniem będzie dobrze, ale tak jak powtarzam – mecz z Zagłębiem będzie niezwykle ważny.

Odejdźmy na chwilę od spraw boiskowych. Zapadła decyzja o dokooptowaniu do zarządu drugiego człowieka, został nim brat właściciela – Phillip Platek. Jaki jest powód tego ruchu?
Z Phillipem mam bardzo dobry kontakt. Rozmawiamy o sytuacji biznesowej. To bardzo inteligentny człowiek, który zawsze daje dobre pomysły, pomaga. Ostatnio rozmawialiśmy o tym, co będziemy robić z Rączną, ze stadionem, bo mamy ogromne koszty. Moim celem w tym roku jest to, żeby uporządkować to wszystko. Mówię o kosztach, bo niestety, nie jesteśmy w najlepszym miejscu, jeżeli o nie chodzi. Teraz robimy dużo zmian, których jeszcze nie widać. Każdy z naszych dyrektorów ma teraz obowiązek, żeby tworzyć strukturę od nowa i oczywiście dbać o budżet. Między innymi w tych celach muszą przygotowywać cotygodniowe raporty.



FOT. WOJCIECH MATUSIK

Murat Colak najpierw był wiceprezesem Cracovii, a od 15 lipca 2026 roku pełni rolę prezesa zarządu klubu

Jaki czas daje pan sobie, by wyprostować sprawy finansowe?
Rozmawiałem z właścicielem. Powiedziałam, że potrzebuję sześciu miesięcy.

Jak chcecie uzdrowić sytuację finansową w CTC w Rącznej? Będziecie zapraszać reprezentacje, kluby na zgrupowania, by ośrodek na siebie zarabiał?
Najpierw musimy mieć biznesową mentalność, której teraz nie mamy. Musimy efektywnie korzystać z ośrodka. Każdy z dyrektorów ma takie „zadanie domowe", by się zastanowić, jak to uporządkować.

Firma Grand Thornton zrobiła finansowy raport Ekstraklasy. Wykazano w nim, że Cracovia ma 23 miliony zł straty za rok. To dużo…
To jest bardzo dużo i taka sytuacja nie jest do zaakceptowania. Dlatego moim celem jest to, by w tym roku dokładnie kontrolować koszty. Mamy bardzo dużo opłat.

Koszty generuje Rączna, stadion i wasz ośrodek przy ul. Wielickiej.
Dokładnie te trzy lokalizacje. Wielicka też generuje ogromny koszt. Mamy pomysły, co zrobić, jeśli chodzi o projekty, inwestycje.

We wspomnianym wyżej raporcie było też wykazane, że wasz przychód wyniósł 59 milionów złotych. W poprzednim raporcie było to 64. Czy w tej sprawie będziecie też działać, żeby te przychody były większe?
Tak. Jeżeli chcemy mieć stabilne zarządzanie, stabilną strukturę, najpierw musimy efektywnie korzystać z naszych zasobów. Musimy budżet klubowy traktować tak, jak domowy. Gdy w domu oszczędzamy, to w klubie też. Musimy zmienić mentalność.

Budżet płacowy na I drużynę to 25 mln. Jak pan ocenia tę kwotę? Raczej nie jest to dużo w porównaniu z innymi zespołami.
Ten budżet jest większy. Ogólny wynosi 75 mln. zł. I z niego 50 – 55 procent idzie na pierwszy zespół.

A na Akademię wydano 4,4 mln zł., a nie ma efektów.
Niestety, to też boli. Musimy tu też zrobić porządek, jeżeli chodzi o strukturę. Mamy sporo opcji, jeżeli chodzi o ulicę Wielicką, bo tam też trenuje mnóstwo „naszych" dzieciaków. Trzeba zadać sobie pytanie, czy jesteśmy w stanie korzystać w pełni z naszych talentów. Jeżeli mówimy tak, to musimy pokazać efekty. Jeżeli mówimy nie, to musimy szukać problemu.

Wspomniał pan o sponsorach. Będziecie ich ogłaszać. Będzie firma na koszulce?
Tak. I jeszcze sponsor strategiczny, który jednak nie chce być obecny na koszulce, chce zaistnieć w inny sposób, będziemy mieli bardzo ważne wspólne projekty.

Jak wygląda sytuacja ze sponsorem stadionu?
Mieliśmy rozmowy i musimy cierpliwie czekać na ofertę, która nas będzie w pełni satysfakcjonować. Mamy też rozmowy z partnerem międzynarodowym, zaprosiliśmy ich na najbliższe mecze w Krakowie. Z potencjalnymi partnerami trzeba spędzić trochę czasu, żeby nabrali zaufania.

Kibice często podnoszą argument, który usłyszeli na spotkaniu z dyrektorami, że pieniądze w klubie są tylko do końca roku. Może się pan odnieść do tego?
Zostało to źle zrozumiane. Mamy właściciela, który jest amerykańskim biznesmenem, który ma sukcesy. Nasz dyrektor operacyjny tak powiedział, że pieniądze są do końca roku, czyli nie ma zagrożenia, ale nie oznacza to, że nie ma na przyszły rok.

Czyli uspokaja pan kibiców, że środki na działalność są?
Tak, oczywiście. Nie mamy problemu braku pieniędzy.

Wróćmy do piłki nożnej, do transferów. Sporo ich latem było. Czy może pan już dzisiaj powiedzieć, że niektóre są udane, a co do niektórych trzeba jeszcze poczekać z oceną?
Miałem rozmowę z właścicielem, obiecywał nam, że będą transfery. I ja na nie czekałem. Miało być wsparcie i było. Przyszli Ltaief, Nordas, Berte. Z ostatnich transferów jestem zadowolony.

Ale na drugiej szali można położyć kilku piłkarzy, którzy się chyba nie sprawdzają. Myślę tu o Burlecie, Baumgartnerze, którzy na razie zawodzą. Mieliście chyba większe oczekiwania wobec nich.
W każdym sezonie mamy takie sytuacje. Chcę powiedzieć, że my musimy wyjść ze strefy komfortu. Mówię to każdemu, do dyrektorów, trenera, piłkarzy. W Cracovii jest niestety od wielu lat bardzo dużo komfortu. Jest bardzo fajne miasto, oni mogą się tu dobrze poczuć. Ale my i kibice czekamy na wyniki. Dlatego każdy musi dostać wiadomość – żeby pracować nie na sto, a na tysiąc procent. Bo Cracovia to nie jest pierwszy lepszy klub. My jesteśmy najstarsi, bogaci, jeśli chodzi o historię. Reprezentujemy wielkich kibiców Cracovii. Dlatego trzeba się zastanowić co robimy i co musimy zrobić. Cracovia potrzebuje naszą najlepszą pracę.

Powiedzmy jeszcze o ostatniej Radzie Nadzorczej. Pełnomocnik pani Elżbiety Filipiak, mniejszościowego udziałowca spółki, kwestionowała każdą uchwałę, jaką podjęliście. Martwi to pana, że to będzie ciągły prawny konflikt i wiecznie będziecie się przepychać…
To jest nieakceptowalna sytuacja. Ja bym nigdy tak nie zrobił. Powtarzam, to jest najstarszy i bogaty w historię klub. Nie potrzebujemy takich sytuacji.
©℗

eprasa.pl 46f08a4b85